№ 5—6 (59—60). Rok IV. Warszawa, 31 marca 1924 r. № podw. Cena 30 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI



JÓZEF PIŁSUDSKI

POMNIK KOMENDANTA.

Wielkość i genjusz to dary Opatrzności, ale w rozdawnictwie ich Opatrzność nie jest hojną. Całe stulecia przechodzą nim obdarzy niemi jednostkę, a obdarzając, nie wybiera między pałacem, izbą robotniczą lub wiejską strzechą, nie stawia też żadnych warunków, jak dary te mają zostać spożytkowane. Są one prywatną własnością wybrańca, który może je spożytkować dla siebie, może sprzedać „możnym tego świata", może złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

Piłsudski oddając swój genjusz Polsce — nie poprzestał na tej ofierze. Dorzucił do niej jeszcze swe serce i Czyn. Na arenę dziejową Polski wyłania się potężna postać *Wielkiego Człowieka i Wielkiego Ofiarnika.*

Niepodległość Polski — cel, *walka zbrojna Narodu* — środek do tego celu.

Nie była to nowa idea. Z tym hasłem na ustach ginęli jeszcze Konfederaci Barscy, ginęło szereg dalszych pokoleń w dalszych powstaniach narodowych. A jednak na tle rozpanoszonych doktryn, że niepodległość dla Polski jest szkodliwa, gdyż na granicy Rosji ustanowi granicę celną dla perkalików łódzko-żyrardowskich — idea ta była nowa.

Rzucić hasło niepodległości w Naród, który tej niepodległości nie chce, który się jej boi, żądać od Narodu ofiary krwi — gdy Naród w tę ofiarę nie wierzy — mógł albo szaleniec, albo genjusz, który swym orlim wzrokiem patrząc w przyszłość — widział wszystkie możliwości, jakie się nastręczą na drodze do tego celu, który w swym genjalnym mózgu tworzył plany, jak przygotować się na wypadki, które dopiero przyjść miały, a których nikt nie przewidział i nie przeczuwał. Na myśl tę mógł zdobyć się tylko Wielki Ofiarnik, który widział z góry całą Golgotę, jaka go czeka w podejmowanym przezeń czynie.

„Na poddaszu 6-go piętra w Londynie Piłsudski z 2-ma towarzyszami wypowiada wojnę miljonowej armji cara", tak go określił pewien Anglik. Ale określił nieściśle. Tam na tym poddaszu, Piłsudski wypowiadał wojnę Rosji, Niemcom i Austrji—Piłsudski—Genjusz.

Walka genjusza z genjuszem, jest walką bogów, ale walka z małością i niewolnictwem ducha, jest walką, która nieraz przekracza siły największego człowieka. Do walki tej staje Piłsudski — Ofiarnik. Tworzy on w Polsce— Polskę nową, Polską podziemną. W podziemiach tych wykuwa nowe siły, które dotąd jeszcze w walkach o Polskę nie brały udziału. Przez lat dwadzieścia z górą z podziemi tych, jak z dymiącego wulkanu, wydobywają się hasła buntu, które jak ziarna rzucone na urodzajną glebę, kiełkują i wydają coraz obfitszy plon. Do wielkich skupień robotniczych, do szarzyzny ich życia, życia z dnia na dzień—wnoszą nadzieje lepszego jutra, jutrzenkę wolności i wyzwolenia w niepodległej ojczyźnie. Tysiąc razy porwana sieć organizacyjna przez żandarmów rosyjskich — tysiąc razy zostaje nanowo powiązana, wzmocniona, rozszerzona by w latach 1905—6 z podziemi tych wybuchnął jasnym płomieniem Zbrojny Czyn po raz pierwszy po roku 63.

Polska zagrzmiała wybuchami bomb, odgłosami strzałów — bruki miast i miasteczek, wiejskie drogi i lasy zabarwiły się krwią walczących.

Pierwsze lody zostały przełamane. Polska zbudzona z uśpienia. Z hasłem niepodległości na ustach giną jej pierwsi bojownicy — hasło niepodległości nanowo rozbrzmiewa po Polsce i nic go już stłumić nie może. I chociaż ten pierwszy poryw za słaby był, by mógł dokonać zwycięzkiej walki nad potęgą moskiewską, to idei niepodległości nie mogli wyrwać z serc ani moskiewscy żołdacy, ani polscy niewolnicy, którzy na rozkaz Dmowskiego mordowali na ulicach Łodzi i Warszawy bojowników o niepodległość Ojczyzny.

„Rewolucja" — to straszne słowo. Kto ją widział w Rosji współczesnej, kto studjował Wielką Rewolucję Francuską, ten wie, co ona niesie za sobą. A Polska?!... Ani jedno miasto, ani nawet dzielnica, nie zostały zburzone, ani jedna fabryka nie została zamkniętą. Życie gospodarcze szło swoim trybem, miasta miały wygląd normalny. I tu się stykamy z genjuszem Piłsudskiego, który pchając do tej rewolucji masy polskie — mocno trzymał jej cugle w ręku, nie dopuszczając do rozstrzygającej walki, której wyniku nie był pewnym. A gdy widział, iż napięcie słabnie — potrafił powiedzieć: Dosyć! Potrafił powiedzieć i umiał to wykonać.

To też w kilka lat potem pola i lasy b. Galicji zapełniły się ćwiczącemi strzelcami, a przez wsie miasta i miasteczka maszerujące oddziały strzelców z pieśnią powstańczą na ustach niosły zarzewie nowej walki o niepodległość. Zaś 6 sierpnia 1914 r. Piłsudski na czele pułku strzelców wkracza w granice Królestwa Polskiego, *„by rzucić iskrę na prochy...“*

Tym razem prochy nie wybuchły. Nie zalała ich krew wytoczona przez wroga, nie zatopiły ich łzy wyciśnięte zemstą moskali, za dążenie do niepodległości. Przysypała je przyziemna robota niewolników, przerażonych myślą o wolności...

Zdawało się — wszystko stracone. Armja, którą wtedy można było stworzyć, by zdecydowała o losach Polski—gdy obie strony, wyczerpane wojną, będą rokować o pokój — nie powstanie. Zdawało się — Naród nie dorósł do wolności, skoro własnemi rękami niszczy swą przyszłość, a nie żałuje żołnierzy zaborcom, wysyłając braci przeciw braciom.

Piłsudski nie opuścił rąk. Nie mogąc otwarcie budować armji, począł ją ponownie wykuwać w podziemiach, jako Polską Organizację Wojskową, wzmacniając równocześnie Legjony.

I te to siły, wyrzucając po klęsce nad Marną okupantów z ziem polskich — dokonały cudu Wyzwolenia.

Polska zmartwychwstała!... Piłsudski cel swój osiągnął. On jeden miał prawo spocząć na laurach. Tego jednak nie uczynił.

Oto zaraz po radosnych dniach wyzwolenia wszystkie ściany Rzeczypospolitej zapłonęły pożogą wojenną. Ukraińcy, Czesi, Bolszewicy, Litwini. W kraju 400,000 bezrobotnych, podminowanych propagandą komunistyczną. Zaraz na progu wolności, bez broni, armji i pieniędzy wojna na wszystkich frontach. Trzeba było wszystkie siły Narodu skupić do obrony Państwa, a tu, w Warszawie, z łona tych, co wiernie służyli wszystkim zaborcom— wyłania się spisek i zamach stanu...

Polska po długiej niewoli — była chora! Niewolnicy przerażeni wolnością — wpychali Jej sztylet w serce. Zdawało się wraz z wojną zewnętrzną — nieunikniona wojna domowa.

I znów występuje Piłsudski, jako pogromca Ukrainców, Bolszewików, Litwinów. Zyskuje państwu należny szacunek zagranicą, zawiera sojusze, daje Polsce mocarstwowe stanowisko.

. . . .

Dziś Piłsudski w zaciszu życia domowego jest prywatnym człowiekiem. Ale w dniu Jego Imienin cała Polska składała hołd Wielkiemu Obywatelowi. Tysiące delegacji Narodu i Armji, tysiące adresów, depesz i życzeń, tysiące akademji i uroczystości w kraju, miljony serc i miljony dusz w dniu tym hołd Mu składały.

I choć tam gdzieś jeszcze, w sali sądu Wojskowego toczy się proces, związany z urzędową inwigilacją Piłsudskiego z powodu domniemanych „knowań przeciwko... Państwu Polskiemu“, choć tam w tej chwili walczą ze sobą dwa duchy. *„Dobra“* i *„Zła“*, i choć dziś trudno jeszcze powiedzieć, który z tych duchów zwycięży, to jedno jest pewne, że w miljonach serc całej Polski patrjotycznej — Piłsudski wybudował sobie granitowy pomnik, a do tych serc i do tych dusz — duch „Zła“ dostępu nie znajdzie.

Z tych to miljonów serc wyrywa się dziś jeden okrzyk, jedno hasło, jedno pragnienie i jedna prośba:

Wodzu wróć do armji!

Tytus Czaki.

Delegacja Związku Strzeleckiego u Komendanta.

Celem złożenia życzeń imieninowych i wręczenia skromnych upominków Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, udała się w dniu 19 b. m. delegacja Związku Strzeleckiego do Sulejówka. W skład delegacji weszli ob. ob: Dr. Kazimierz Dłuski, Jerzy Hryniewski, pułk. Olszyna-Wilczyński, Kaz. Kierzkowski, z ramienia Zarządu Głównego — inż. M. Ponikiewski od Zarządu Okręgu Warszawskiego, ob. A. Lewandowski od Zarządu Okręgu Łódzkiego, ob. Kozon od Zarządu Obwodu Grodno, ob, ob. Cycoń-Różycki, Sztencel i Pawełek — od Zarządu Obwodu Żywiec, ob Piwek — od Zarządu Obwodu Ostrów, ob. ob. Wittkówna, Kudelska i Goertzówna—od Oddziału Żeńskiego w Warszawie, ob. ob. Michrowski, Kaczorowski, Jaworski. od Oddziału Związku Strzeleckiego w Warszawie.

W imieniu Zarządu Głównego i całego Związku Strzeleckiego Dr. Kazimierz Dłuski wręczając album z adresami od Oddziałów

Związku Strzeleckiego wygłosił następujące przemówienie:

Obywatelu Komendancie!

W książce tej zawarte są życzenia strzeleckie ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej Polskiej, z najbardziej oddalonych jej zakątków — od granic Teutonji do żyznych równin Wołynia, od uroczych brzegów Wilji—hen do lesistych stoków Podkarpacia.

Znajdziesz w nich Obywatelu Komendancie wyrażone w prostych a szczerych słowach uczucia czci i najgłębszego przywiązania do Twej Osoby, jako do pierwszego Strzelca Polskiego z mrocznych jeszcze czasów niewoli, — znajdziesz w nich wyrazy niezłomnej i niewzruszonej wiary w Ciebie, jako Symbolu wielkości, suwerenności i Majestatu Państwa Polskiego! Są to głosy maluczkich, tych szarych rzesz — mocnych ciałem i tęgich duchem, których cała polityka zawarta w trzech słowach: miłość dla Ojczyzny, a cała taktyka parlamentarna to nieprzeparta żądza obrony Niepodległości!

Zechciej, Obywatelu Komendancie, przyjąć dziś, w dniu Twoich Imienin od Zarządu Głównego, Okręgów, Obwodów, Oddziałów, od całego naszego zrzeszenia, gorące życzenia długich i pomyślnyih lat, zechciej przyjąć z takim sercem, z jakim życzenia te w Twe szlachetne ręce składamy.

Równocześnie z adresami od oddziałów Związku Strzeleckiego wręczył dr. Dłuski adresy: od górników z Bochni oraz Zw. Pomocy Żołnierzowi z Wilna, którzy prosili Zw. Strzelecki, by ich reprezentował wobec Marszałka przy składaniu Mu życzeń imieninnych.

Komendant zainteresował się treścią adresów oglądając je i komentując. Następnie ob. Kozon z Grodna wręczył Komendantowi piękną książkę p.t. „Wirydarz literacki ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wydany staraniem Związku Strzeleckiego w Grodnie". Książka ta pozatem, że została dedykowana Komendantowi — przez udział wybitnych piór, posiada niezaprzeczenie wielką wartość literacką i stanowi nowy wkład Związku Strzeleckiego do ogólnej skarbnicy kulturalnej. Z czasem pomówimy o tej książce oddzielnie.

Ob. Lewandowski, Prezes Zarzadu Okr. w Łodzi, złożył życzenia w imieniu strzelców Okręgu Łódź i ofiarował Komendantowi egzemplarz „Jednodniówki strzeleckiej", wydanej na dzień 19 marca b. r.

Ob. Stencel z Żywca—poza życzeniami ofiarował płaskorzeźbę z drzewa—podobiznę Komendanta, dar strzelców żywieckich.

Ob. Kudelska, w imieniu strzelczyń warszawskich, podkreśliwszy „praktyczność" strzelczyń, złożyła kosz z owocami i smakołykami, przybrany gustownie żywemi kwiatami. Komendant wszystkiem się interesował i serdecznie dziękował za życzenia i dary.

AKADEMJA STRZELECKA KU CZCI KOMENDANTA.

W niedzielę dnia 23 w wielkiej sali Tow. Hygienicznego odbyła się Akademja Strzelecka ku czci Komendanta. W prezydjum zasiedli członkowie Zarządu Głównego. Przewodniczył ob. Jerzy Hryniewski. Przemówienia wygłosili ob. ob. mjr. Jędrzejewicz, viceprezydent miasta ob. Szpotański, i red. „Strzelca" ob. Czaki.

W przerwach przemówień arsyści Teatru Polskiego pp. Warnecki i Rakowiecki wypowiedzieli szereg poetyckich utworów, z których najsilniejsze wrażenie wywarł „List otwarty do Komendanta" — Zdzisława Kleszczyńskiego. Wśród nieopisanego entuzjazmu i okrzyków na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego przewodniczący ob. Hryniewski zamknął uroczystość.

MIECZYSŁAW BOHDAN LEPECKI
(pierwszy Komendant Główny Organizacji Junacko-Harcerskiej w Brazylji)

Polski ruch Strzelecki w Paranie

Pod nowe życie ścielem zrąb!
(Hymn Strzelców Parańskich).

DANE O ODDZIAŁACH JUNACKICH

Oddział № 1 w Kurytybie.

Założony w dn. 10/4. 1922 r. Pierwszym komendantem był p. St. Głuszczyński, obecnie p. Jan Grabski żołnierz baonu inżynieryjnego Wojsk Federalnych. Członków 95. Lokal wynajęty przy ul. Desenibegador Motta 18. Przy oddziale istnieją: 1) chór 2) trupa artystyczna 3) kursa oświatowe. W r. 1922 odbywały się 2 mies. kursa instruktorskie pod kierownictwem por. Lepeckiego. 4 marca i kwietnia 1923 r. odbył się kurs bokserski pod kierownictwem por. A. Zarychty. Dn. 7 lipca odbyły się zawody gimnastyczne. Stałe ćwiczenia.

Oddział № 2 w Guarany.

Istnieje od r. 1916, z łona jego wyszło kilku żołnierzy W.P. Oddział niema instruktora, pracuje na polu kulturalno-oświatowem.

Oddział № 3 w Arancarji.

Istniał tu w r. 1917 przez kilka miesięcy „Strzelec Polski" prowadzony przez inż. Walerjana Czykla.

W grudniu 1922 założony został oddział. Członków zgłosiło się 45. Niema instruktora.

Oddział № 4 w Rio Claro.

Założony w listopadzie 1922 r. Na zebraniu organizacyjnym był Organizator Główny por. Lepecki.

Członków 22. Oddział posiada boisko do piłki nożnej i koszykowej oraz przyrządy gimnastyczne przy szkole im. A. Mickiewicza oraz boisko do piłki koszykowej na kol. IV.

Druzyna footballowa tego odziału miała mecz z drużyną harcerską im. M. Kopernika i Mallet. Wygrał Mallet.

Komendantem oddziału jest p. Wł. Szlachta, który prowadzi pracę w myśl programów nadsyłanych z Komendy Głównej.

P. Kluch prowadzi pracę junacką na kol. II-ej.

Oddział № 5 w Marechal-Mallet.

Założony przez kpt. M. Tubarskiego w dn. 28/4. 1923r.

Odbywają się stałe zajęcia sportowo-gimnastyczne oraz wykłady pod kierownictwem założyciela.

Oddział posiada: 1) boisko wspólne z drużyną harcerską 2) piłkę nożną 3) 2 pary rękawic do boxu.

Ilość członków 17. Komendantem jest p. Longin Malinowski.

Oddział № 6 w Ponta-Grossa.

Założony z inicjatywy organizatora Kom. Gł. p. St Głuszczyńskiego w dn. 3 maja 1923 r.

Odbywa stałe ćwiczenia gimnastyczne, urządził 2 wycieczki, popis gimnastyczny.

Kom. Główny odbył inspekcję w dn 28/7. r. b. przyczem miał miejsce odczyt przez kpt. Tulaskiego oraz boxu przez por. A Zarychtę.

Członków 45. Komendantem jest p. St. Głuszczyński.

σ. S.

Do Strzelców...

Być Strzelcem — czy wiesz, chłopcze, co Strzel-
[cem być znaczy?
— To służyć swej ziemi nie słowy, lecz czyny,
Iść naprzód szlakiem cichej, a wytrwałej pracy,
Nie sięgając po chlubne laury i wawrzyny...
Być Strzelcem — to ukochać wszystko, co ojczyste,
Wierzyć w świętość swej sprawy, w prawdę
[ideału,
To duszę mieć rycerską, a serce przeczyste,
To zwyciężać silniejszych — potęgą zapału!...
Być Strzelcem — znaczy służyć Ojczyźnie
[w potrzebie,
Męstwo, zapał i pracę przynosząc jej w dani,
To kochać Ją nad życie, nad bliźnich, nad siebie,
To umieć umrzeć za Nią — i umieć żyć dla
[Niej!...

Niezwykły sukces!

Społeczeństwo nasze a przynajmniej ta część, która czuje po „strzelecku", oraz nasi sympatycy i czytelnicy „Strzelca" zrozumieli trudne położenie, w jakiem się znajduje prasa, nie stojąca na usługach żadnej partji i nie subwencjonowana przez nikogo. Zrozumieli zadanie, jakie ta prasa spełnia w obronie ideologji niepodległego bytu państwowego i praw, ustanowionych przez pierwszy Sejm ustawodawczy. I otóż odezwa nasza o utworzenie funduszu prasowego nie pozostała bez echa, a wynik jest tak niezwykły, że pospieszamy, aby się z czytelnikami podzielić; w przeciągu ostatnich tygodni cała administracja „Strzelca" nie może wprost nadążyć w odbieraniu i kwitowaniu sum, które zewsząd z najdalszych zakątków Polski napływają na „fundusz prasowy". W nawale przekazów, czeków P. K. O., listów pieniężnych nie możemy dziś nawet w przybliżeniu określić wysokości wielomiljardowych sum jakie dotąd wpłynęły, oraz stwierdzić czy jest jeszcze jaki oddział lub członek wspierający, któryby w tej powodzi przekazów nie brał udziału. Są tam wszystkie opóźnione okręgi i obwody, między któremi Warszawski i Lwowski, jakgdyby chcąc wynagrodzić dotychczasową apatję—walczą o rekord wysokością sum wpłacanych z okręgami Łódzkim i Krakowskim.

Dla pobicia tego rekordu nie zadawalniają się ściągnięciem skrupulatnym daniny od wszystkich członków czynnych i wspierających, nie zadawalniają się zbiórką na listy składkowe, ale w szeregu dochodówek, odczytów, przedstawień, akademji i t. d. i t. d. pracują nad powiększeniem funduszu, który ma nadać właściwy rozpęd całej pracy strzeleckiej.

Przykład do tej pracy dali prezesi i komendanci oddziałów, za nimi poszli członkowie zarządów, którzy znów ze swej strony w krąg tej pracy wciągnęli wszystkich strzelców czynnych i wspierających, a za nimi szerszy ogół sympatyków.

Na odcinkach przekazów spotykamy coraz to częściej nazwiska tych, którzy jeszcze za czasów niewoli stanęli pierwsi w szeregach powstającego „Strzelca" i krzewili jego ideologję czynem, a gdy dźwięki oręża przebrzmiały wrócili do zacisza domowego; dziś na nasze wezwanie ponownie stanęli w naszych szeregach, zaczynając całkiem słusznie swe prace

od stworzenia trwałej i mocnej podstawy finansowej dla szerzenia naszych idei.

Nadesłane wielomiljardowe sumy pozwolą nam w krótkim czasie na zakupienie własnej drukarni, kilku wagonów papieru, wydanie regulaminów, instrukcyj, jak również zamiany „Strzelca" na tygodnik o rozmiarze 24 stron — bogato ilustrowany, który dotrzeć potrafi do każdego z 60.000 naszych strzelców. Tylko, niestety, jedna niewielka przeszkoda może trochę opóźnić urzeczywistnienie naszych planów— a jest nią tak wszystkim czytelnikom znany „Prima Aprilis", który przez skromność zamiast w tytule znalazł się na końcu artykułu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ DO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Zebrani na zgromadzeniu Związku Inteligencji Pracującej odbytem dn. 28 lutego 1924 r. po wysłuchaniu referatu obywatela Tytusa Czakiego o Zjeździe Związku Strzeleckiego—w uznaniu niestrudzonej, pełnej zapału pracy dla dobra Rzeczypospolitej — uchwalili przesłać w imieniu Związku Inteligencji Pracującej Zarządowi Związku Strzeleckiego — wyrazu hołdu.

SĄD GENERALSKI NAD GEN. ČIKLEM.

W związku z wypadkami krakowskiemi, które w wysokim stopniu zostały sprowokowane stanowiskiem gen. Čikla, ówczesnego Dowódcy O.K. Kraków— odbył się nad nim Sąd Generalski pod przewodnictwem Szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera, który zdyskwalifikował gen. Čikla, jako dowódcę.

Gen. Čikiel, który do dnia dzisiejszego nie nauczył się jeszcze dobrze mówić po polsku m. inn zamierzał w czasie wypadków krakowskich zburzyć całą dzielnicę Krakowa, gdzie obok pomnika Jagiełły mamy takie zabytki, których zazdrości nam cała Europa, jak np. Brama Florjańska i Barbakan.

Charakterystyczne jest to, że pewna część korpusu oficerskiego w Krakowie po odwołaniu gen. Čikla zarządziła składkę na jego pomnik, ściągając ją przymusowo z pensji oficerom. Dopiero na usilne protesty pewnej części oficerów zwrócono im ściągnięte pieniądze. Zaś po upadku rządu p. Witosa nowy Minister Spraw Wojskowych gen. Sosnkowski rozkazał zlikwidować tę niesłychaną aferę.

DYMISJE W ARMJI.

W stan spoczynku ostatnio zostali przeniesieni następujący generałowie: Čikiel Józef, b. dowódca OK. Kraków, Tarnowski Rudolf — DOK. Kraków, Górecki Mieczysław — D.O.K. Łódź, Lewszecki Józef — D.O.K. Łódź, Jędrzejewski Władysław dowódca O.K. Lwów: Roliński Jan — DOK. Lwów, oraz ppłk. Taras Wołkowiński z DOK. Warszawa.

MIANOWANIA W ARMJI.

Prezydent Rzplitej w dn. 12 III. rb. zawianował gen. broni Józefa Hallera—inspektorem artylerji gen. bryg. Malczewskiego Juljana dowódcą OK. Lwów, gen. bryg. Berbeckiego Leona — dowódcą OK. Grodno.

„KRZYŻE ZASŁUGI" W ARMJI ZA WYPADKI KRAKOWSKIE.

„Monitor Polski" z dn. 12 marca r. b. podaje listę odznaczonych „Krzyżem zasługi" oficerow i szeregowych garnizonu krakowskiego, którzy pełnili służbę podczas krwawych wypadków w dn. 6-XI-1923 r.

Między odznaczonymi, których nazwiska podajemy poniżej, są następujący oficerowie i szeregowi:

Srebrny „Krzyż zasługi": ppor. Karol Santarius por. Józef Tränkwald, ppor. Eugenjusz Ungeheuer.

Bronzowy „Krzyż zasługi": Kapr. Semen Anrusiak, uł. Mojsiej Arkadjew, uł. Mikołaj Biłasiow, uł. Łuć Daniłowicz, uł. Jan Dziatczuk, uł Dawid Halant, uł. Wasyl Kruba, uł. Wasyl Mackow, uł. Karp Maksinski, uł. Nikita Mielniczuk, uł. Michał Mikołycz, uł. Stanisław Oczkowic, uł Dymitr Omeczuk, uł. Michał Opanasiuk, uł. Jefimow Palamar, uł Dymitr Podolec, st. uł. Michał Synyczyn, uł. Prokop Szabała, uł. Jakób Tarasiuk. uł. Michai Wamow, uł Sydor Hontar. śp. uł Teodor Antonczyk, ś. p. uł. Aleksy Kuźmicz, ś. p. uł. Sergiej Piroch, śp. uł. Jan Senedjak.

Nieczyste sumienie.

Odpierając ataki prasowe na Związek Strzelecki — broniąc swych członków przed prześladowaniem ze strony władz państwowych i niektórych członków armji — nie dociekaliśmy przyczyn, jakie skłoniły antypaństwowe czynniki do walki z organizacją, która pracuje nad zabezpieczeniem Polski przed najazdem. Wyjawić te przyczyny znaczyło dowieść, że Związek Strzelecki swoim istnieniem niepokoi pewne tajne organizacje, które przygotowują zamach na państwo, a tem samem rzucić straszliwe podejrzenie na ówczesny rząd p. Witosa, że z temi organizacjami współdziała. Tego uczynić nie mogliśmy.

Gdy po upadku rządu p. Witosa — nowy rząd przystąpił do aresztowań przywódców spiskowo-zamachowej organizacji P.P.P. nie oszczędzając wyższych generałów, między któ-

rymi, niestety, znalazł się i b. minister spraw wojskowych gen. Wroczyński — stronnictwa t. zw. „Większości narodowej“, dla odwrócenia uwagi od afery P.P.P. rozpoczęły generalny atak na Związek Strzelecki i zmyśloną „Strażnicę”, a chcąc się uchylić od podejrzeń postawiły w Sejmie wniosek o wyłonienie komisji celem wykrycia tajnych organizacyj. Wniosek ten obliczony na to, że lewica uwierzyła w istnienienie „Strażnicy” odrzuci go, a wtedy prawica wypróbowaną metodą „łapaj złodzieja“ wskaże na dawną swą opozycję, jako główne siedlisko organizacyj spiskowych. Obliczenia zawiodły. Lewica skwapliwie podtrzymała ten wniosek, rozszerzając go jeszcze w kierunku *„pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych, wchodzących w porozumienie z tajną organizacją P.P.P.”*

Stronnictwa t. zw. „większości narodowej“ tę część wniosku odrzuciły, a ich organ „Rzeczpospolita” (№ 67 z dn. 8-III-24 r.) tak to motywuje:

... *„większość jednak komisji nie zgodziła się na drugą część wniosku stronnictw lewicy, które domagały się pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych współdziałających z owemi organizacjami, gdyż ta część wniosku była sprowadzeniem całej sprawy na drogę porachunków politycznych i nienawiści do Rządu większości polskiej“*...

Jakaż jest straszna ta naga prawda, której my, prześladowani i zwalczani przez ten obóz wyjawić nie chcieliśmy. Ludzie, którzy ½ roku rządzili państwem — boją się, by przypadkiem śledztwo nie wkroczyło w sprawy ich rządów. Boją się śledztwa w sprawie tak strasznej, jak współdziałanie z tajną organizacją, przygotowującą zamach na własne państwo. Czy boi się śledztwa człowiek, który ma *czyste sumienie???*

Fałszowanie prawdy.

W filmie — jedynym oryginalnym zdjęciu, dokonanym na zasadzie pozwolenia i przy wybitnej pomocy Prezydjum Rady Ministrów wycięto momenty, przedstawiające defiladę Bataljonu reprezentacyjnego Związku Strzeleckiego w dn. 3 maja r. u. przed Prezydentem Rzeczypospolitej, Marszałkiem Piłsudskim i Marszałkiem Fochem.

Była to łobuzerka urzędników, którzy chcieli „dokuczyć Strzelcowi“ za co? Może, że się nie złączył z P. P. P. Dowodzi to jednak bardzo smutnej rzeczy. Dowodzi to, jak niski poziom umysłowy i moralny był tych urzędników, którym nienawiść partyjna przesłoniła oczy tak dalece, że zakryła dobro państwa. Wszak Marszałek Foch przybył do Polski głównie po to—by naocznie się przekanać, jak dalece Polska przygotowaną jest militarnie do obrony swej niepodległości, a co za tem idzie, jak cennym jest dla Francji

---

HALINA NOWACKA *(Halina Stoff).*

Powstanie Górnośląskie.

Luty 1921 rok.

Przyjechałam w środowisko ludzi zupełnie mi nieznanych. Wyczułam odrazu pewną odrębność w otoczeniu, różnicę poglądów, tradycji i kultury. Zresztą długo nad tem zastanawiać się nie było czasu. Jest jedna płaszczyzna, w której wszyscy się rozumiemy, jeden wyraźny cel, dla którego zjechaliśmy się z różnych krańców — to sprawa Śląska i pomyślne jej rozstrzygnięcie. Każdy tu jest większą lub mniejszą śrubką w bardzo szybko ruszającej się maszynie, zwanej oficjalnie D.O.P. (D-two Okręgu Przemysłowego), a dla nas Sztabem Powstańców. Ale zanim weszłam do roboty i do ogólnego nastroju — miałam czas poddać się wrażeniom zewnętrznym.

Pośpiech i nerwowość iście amerykańska, sprężystość, z jaką tu wszystko obracało się wkoło jednej osi — były godne podziwu. Naelektryzowany Sztab poruszany przez ukryte dynamo — pomyślałam.

Taką atmosferę wytwarzała istota roboty i ówczesny D ca, którego osoby ujrzeć jednak nie można było. Nawet na obiady do kasyna, jedynego miejsca, gdzie wszyscy spotykaliśmy się — nie przychodził. Wszystko tu tchnęło amerykańszczyzną, poczynając od niezliczonej ilości aut, stale przywożących i odwożących co raz nowe osoby, wyglądu zewnętrznego oficerów, do dzwięków fox-trotta słyszanych podczas kolacji, po której natychmiast rozchodziliśmy się, by jak niektórzy, pracować do nocy. Z Grodźca, małej wioski kopalni, gdzie tonęliśmy w błocie i roztopach wiosennych — wkrótce przejechaliśmy do Sosnowca. Dziwnie wyglądał Sosnowiec. Skupił się cały w ulicy 3 Maja. Jedyna, która miała wygląd i żyła życiem wielkomiejskiem—Cukiernia Warszawska, hotele, dworzec, sklepy, wszystko tu razem. Ulica 3 Maja — trakt, który wiódł ze Śląska do Polski. Pędzą przez dzień i noc auta, wioząc natłok myśli, planów—wreszcie rozkazy dla tych co gromadzą siły do walki. Cukiernia Warszawska i „Zacisze“, miejsca wiecznych spotkań, gdzie między jedną potrawą a drugą omawiały się sprawy służbowe. I tam też wykuwała się wolność Śląska.

sprzymierzeńcem. Znużony długą defiladą instytucyj i stowarzyszeń, Marszałem Foch ożywił się, gdy zobaczył maszerujące oddziały strzeleckie, o które szczegółowo rozpytywał. Ale we Francji są dwie koncepcje: sojuszu z Polską i sojuszu z Rosją. Aczkolwiek koncepcja sojuszu z Polską jest w tej chwili obowiązującą, to jednak propagandzie zmierzającej do sojuszu z Rosją Polacy winni utrudnić zadanie, wykazując Francuzom, że Polska jest dośc silną, aby sojusz z nią był dla Francji korzystny.

Wycinanie z filmu, który zostaje wystawiony w kinematografach całego świata, bataljonu strzeleckiego, a który dla Francji i Europy jest symbolem powszechnego przygotowania Narodu Polskiego do obrony swych granic — może być dziełem albo kretyna, albo płatnych najemników, działających na szkodę Polski za cudze pieniądze.

Z raju sowieckiego.

Przed wojną, kiedy rewolucjoniści rosyjscy szukali zbliżenia z rewolucjonistami innych narodowości — w stosunku do Polski musieli zająć stanowisko wobec problemu wysuwanego przez najpotężniejsze naówczas stronnictwo rewolucyjne P. P. S. — *niepodległości Polski*. Eserzy (Socjal-rewolucjoniści) zgodzili sie na niepodległość Polski i jej hasło wymienili w swoim programie. Natomiast bolszewicy za nic na to hasło zgodzić się nie chcieli. Wysunęli zamiast niego hasło „*samoopredielenja*“ t. zn. samostanowienia narodów o swoim losie. Brzmienie tego hasła w istocie rzeczy jest równoznaczne z przyznaniem niepodległości, gdyż wszystkie narody, wchodzące w skład Rosji, do tej niepodległości dążyły. Co powstrzymało Bolszewików od wyraźnego postawienia hasła niepodległości wykazało doświadczenie, gdy wzięli władze w swe ręce. Samookreślenie Ukrainy i Kaukazu odbyło się przy pomocy armat i bagnetów rosyjskich krasnoarmiejców—w tym też celu bolszewickie hordy zbliżyły się pod Warszawę. Szli z hasłem wywrócenia zgniłego porządku w Polsce, którą „Piłsudski zaprzedał burżuazji“ Szli by wprowadzić w Polsce „*nowe życie i nowy ład*“, by lud polski „*wybawić z burżuazyjnej niewoli*“ Jak to nowe życie wygląda w Raju Sowieckim wskazuje ostatnia afera handlu żywym towarem. Oto wysocy dostojnicy sowieccy w tej liczbie żona szefa III Międzynarodówki. Zinowjewa uprawiają handel nieletniemi dziewczynkami w celach rozpusty. W handlu tym brali też udział urzędnicy sowieckiej organizacji „pomocy głodnym“, którzy w dotkniętych głodem guberniach nadwołżańskich zbierali 12-o letnie dziewczynki pod pozorem umieszczenia ich w ochronkach i oddawali do domów rozpusty. W petersburskich ochronkach komunistycznych, znajdujących się pod opieką p. Kołłątaj —

D.O.P. cała wiązanka Ład, Brochwiczów, Renardów, Bosz i in. (tak nazywały się poszczególne wydziały) ulokawała się o 3 kilometry od Sosnowca, na kolonji Fidenera. Nasza „Czapla“, jak zwykle lubiąca separację—pozostała w Sosnowcu.

W tym czasie zaszły zmiany: przyjechał nowy D-ca Nowina-Doliwa (hr. Mielżyński) i szef Sztabu mjr. Lubieniec (hr. Roztworowski). Poznałam ich, wręczając pilne meldunki, które w braku kurjera — zawiozłam sama. Po gorączkowej robocie — nastał okres pewnego bezwładu. Zbliżał się dzień plebiscytu, po którym dopiero miały przyjść dalsze wypadki.

Na terenie Śląska, gdzie kotłowało się dotychczas od wzajemnej nienawiści i skrytej walki, bez broni, gdzie dzień każdy przynosił niespodzianki w postaci różnych burd i awantur, urządzanych przez „Heimatstrenerów“ lub „Stosstrupplerów“, gdzie od paru miesięcy szła głucha i skryta walka, rezultaty której miały się ujawnić za parę dni—również uspokoiło się.

Jak gdyby wyczerpawszy wszystkie środki i zabiegi — zdano się na los dnia 25 marca, w którym na cały świat ozwie się głos ludu Śląskiego. Spokój przed burzą. A burza nadciągała—szykowana i oczekiwana przez jedną i drugą stronę. Dzień każdy podminowywał i rozpalał żywot polski na Śląsku, który tak długo bierny, od pierwszego powstania wszedł na drogę walki bezwzględnej. Niemcy są złymi konspiratorami. Zapewne dla tego, że zawiele mają siły brutalnej, za pomocą której zwykli zwyciężać. A może to na nasze „polskie szczęście”. Fakt ten, że bardzo często ich większe lub mniejsze szachrajstwa były wyśledzone przez „pieronów“ i meldowane francuzom.

„Pierony„ wpadali w prawdziwy huzard w tropieniu niemieckich bojówek, co przychodziło tem łatwiej, że nie tak odległe czasy rozdzieliły cały lud Śląski na „Heimatstrenerów“ i polaków, nie zatarły się więc jeszcze wspólne cechy zewnętrzne.

Sztuczki niemieckie szwarcowania na teren broni i amunicji w pakach z napisem „czekolada“ lub „kakao“ były często przyłapywane, jak również podsłuchane rozmowy o miejscu przechowania broni. Ile oręża udało się skonfiskować, o tem mówią akta ruchu

obecnie posła sowieckiego w Norwegji — większość dzieci miała choroby weneryczne — niektóre dziewczynki zachodziły w ciążę, a wysoka ich protektorka wygłosiła do nich mowę witając w ich osobach ...”*matki wyzwolone*“. Rosja bolszewicka nie zrezygnowała z myśli zaprowadzenie w Polsce „*nowego życia i nowego ładu*“ w tym celu zawarła w Rapallo traktat z Niemcami, aby nas zdusić w żelaznym uścisku i podzielić ziemię naszą: w części jej stworzyć „sowiecki raj“, zaś część oddać pod panowanie „Państwa Bojaźni Bożej“.

Z „Państwa Bojaźni Bożej“.

Walczący o niepodległość Palatynatu niepodległościowcy nadreńscy zostali osaczeni w mieście Pirmasens przez nacjonalistów niemieckich. Dom, w którym się znajdowali i zabarykadowali w celach obrony — przy pomocy pomp został oblany naftą i podpalony, zmuszając w ten sposób znajdujących się tam niepodległościowców do poddania się. Wychodzących z domu i już bezbronnych niepodległościowców mordowano toporami i nożami, rozpruwano im wnętrzności, oblewano naftą i palono. „Komitet Główny Lig Patrjotycznych“ niemieckich czyn ten nazwał „wzorem dla wszystkich Niemców“, gratulując bestjalskim mordercom... zwycięstwa.

Im to podobni „bohaterowie“ dokonali niedawno na Śląsku Opolskim, to jest w tej części Górnego Śląska, którą nam Niemcy podstępnie zrabowali, masowych aresztowań wśród członków b. powstańców o wolność Górnego Śląska. Polska opinja publiczna poważnie zaniepokoiła się losem aresztowanych, znając metody postępowania „kulturtraegerów“—„Państwa Bojaźni Bożej“. I związek strzelecki musi też głośno i wyraźnie zająć wobec tych faktów stanowisko. Niemcy bowiem nie zwykli zwracać uwagi na to — co do nich mówią, lecz — kto do nich mówi. A jako szerzyciele kultury, najwięcej skłonni są słuchać tego, kto umie im pięść pod nos podstawić, choćby to podstawienie pięści było nawet i niezbyt delikatne.

Z kraju słowiańskich prusaków.

Warszawski tygodnik humorystyczny „Mucha“ złodziejski wytrych uczynił symbolem Czechów. Nie jest to określenie nieścisłe, jest ono tylko niezupełne, są bowiem i w świecie złodziejskim dwa typy: złodzieja, który kradnie „po cichu“ i bandyty, który napada, morduje i rabuje, a często znęca się nad swą ofiarą.

Gdy Polska zmagała się na wszystkich

Śląskiego — mnie chodzi o sam fakt, jak również o to, że francuzi zawsze radzi byli, gdy niemcy „wsypali się“ i chętnie urządzali im rewizje. Zato zupełnie innaczej działo się w miejscowościach, gdzie kontrolerami byli anglicy, lub włosi. Ci nie ukrywali swej niechęci do polaków, często posuniętej do niesprawiedliwości.

Wytworzyła się taka sytuacja, że francuzi prawie jawnie faworyzowali polaków, anglicy—niemców, choć jedni i drudzy byli tu poto, by stać na straży bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Ani o jednym, ani o drugiem, nie było mowy w okręgach zajętych przez anglików. Często bardzo pod ich okiem bojówki Stosstrupplerów napadały na Bogu ducha winnych obywateli, mszcząc się za zdemaskowaną robotę.

Pamiętam, jaka radość powszechna zapanowała z powodu wieści, że anglicy wobec wikłania się sprawy irlandzkiej wycofują się, a ich miejsce zajmą nowo - przybyłe posiłki francuskie.

Była niedziela. W Sosnowcu rozpanoszyła się, rozhulała radość i w słońcu wiesennym i w tłumie ludzi sunących ulicą i w kawiarniach przepełnionych i wszędzie. Czy to już po wszystkiem i Śląsk nasz? Nie, to tylko na wieść, że tak lubiani anglicy ustępują—wszystkim ciężar spadł, z serca tego dnia poznałem paru ślązakow, którzy z terenu przyszli do Sosnowca, aby tu uczcić ten dzień radosny, co za kordonem nie przeszłoby bez zajść nieprzyjemnych. Ile przykrych wynurzeń, entuzjazmu względem Polski słyszałem tego dnia trudno powtarzać. Przypatrując się z boku tym ludziom, typom zupełnie odrębnym, nieznanym mi dotychczas z prastarej dzielnicy polskiej, a dziś najmłodszym polakom, którzy walczyli przed Europą całą o prawo wejścia do wspólnej rodziny—budziły we mnie coraz większe zainteresowanie. Tyle siły żywotnej nurtowało tam, tyle energji, nie wyczerpanej jeszcze. Polskość, nad którą my nie potrzebujemy zastanawiać się, bośmy się z nią zżyli, — u nich jest jakby szatą świąteczną, której, za żadne skarby nie dadzą z siebie zdjąć i chełpią się nią.

(C. d. n.)

frontach zaraz w pierwszych dniach swej niepodległości — napadli też na Śląsk Cieszyński i Czesi. Napadli, by zrabować cudze, ponieważ Śląsk Cieszyński jest w całości tak samo polski, jak cała Małopolska oraz inne dzielnice.

Napadli, bo wiedzieli, że Polska nie miała wtedy dość sił wojskowych, by Śląsk obronić. Etyka ta jest zgodna z opinją ogólnoczeską, którą „Mucha" delikatnie symbolizuje tylko mianem... wytrycha. Jaki symbol nadać by trzeba przejawom tego napadu, gdzie schwytanych polskich oficerów—broniących Śląska, publicznie na rynku w Cieszynie w 15° mróz rozbierano do naga, polewano wodą, bito batami, a następnie dobijano z rewolweru. Gdy Polska ostatnim wysiłkiem woli walczyła z Bolszewikami, którzy zbliżali się pod Warszawę—Czesi zatrzymali broń z Francji, przeznaczoną dla obrony Polski, by tą drogą wymusić przyznanie im w ten sposób zrabowany Śląsk Cieszyński. Jaki jest los Polaków, jęczących pod panowaniem tych „braci—słowian" wystarczy powyższa charakterystyka ich duszy. Nie jest on jednak lepszy od losu Słowaków, którym Czesi przyrzekli autonomję, gdy im Słowacy byli potrzebni, zaś później wszystkie obietnice cofnęli i poddali straszliwym prześladowaniom i wynarodowieniu. Trzymiljonowy naród — znacznie bliższy Polakom niźli Czechom, z mową więcej zbliżoną do polskiej, aniżeli mowa naszych górali podhalańskich — walczy teraz pod przewodnictwem ks. Hlinki o wyzwolenie z pod jarzma czeskiego. Naród ten wyciąga do Polski bratnią dłoń i woła o pomoc, choćby moralną. Niestety nasi politycy, nie chcąc żadrażniać braci—słowian—Czechów, dłoń tą uparcie odpychają, a Czesi, wykorzystując tę sytuację, sięgnęli po nowy szmat ziemi polskiej — przepiękną dolinę Jaworzyny, której szmat wielki drogą międzynarodowych szacherek uzyskują od czynników międzynarodowych. Nowa operacja wytrycha z polskiej skarbnicy jest już na ukończeniu.

Z ekspozytury prusko-bolszewickiej.

Sienkiewicz przez usta Zagłoby skarży się: Boże czemu Polskę tak rozgrodził, że każda świnia włazi do nas, jak do rozgrodzonego ogrodu i ryje. Jakąż siłę, jak moc wykuć musimy w całym Narodzie, aby brak gór i mórz, które stanowią naturalne granice innych mocarstw osłonić murem z żywych, lecz opancerzonych piersi. Jesteśmy państwem 30 miljonowem, pod względem liczby za lat kilkanaście dorównamy Francji, której potęga dzisiejsza pozwala jej decydować o losach świata, zaś nasi rodacy jęczą pod batem powalonych w wojnie Prus, prześladuje ich nawet gdański karzeł—formalnie i prawnie podporządkowany Polsce, jęczą w czerezwyczajkach bolszewickich, jęczą w czeskiej niewoli, a nawet pod batem sztucznego karła, jakim jest Litwa Kowieńska. Znane są nam napady Litwinów na ludność polską pasa neutralnego, gdzie Związak Strzelecki tak wybitną odegrał rolę w obronie tej ludności, znany jest napad Litwinów na Kłajpedę i usiłowania przekreślenia wszystkich klauzul gwarantujących Polsce użytkowaniu tego portu oraz wolnej żeglugi na Niemnie, znane są aresztowania Polaków na terytorjum Litwy Kowieńskiej, bicie posłów polskich do Sejmu Kowieńskiego, wreszcie znane są nam niesłychane wprost pretensje do nawskroś polskiego terytorjum—Wilna.

Czy naszej potulności, czy intrygom sowiecko-pruskim, czy jednemu i drugiemu razem — zawdzięczać musimy, że rodacy nasi na terytorjum tego sztucznego tworu nawet modlić się po polsku nie mogą. Tego nam nie zabroniła nawet reakcja carskiej Rosji, nawet znani ze swej buty — Prusacy nie odważyli się targnąć na nasze kościoły, choć jako protestanci, nie mają takiego kultu do świątyń katolickich, jaki mają, a przynajmniej mieć winni — katoliccy litwini.

Niestety w dniu 22 lutego r. b. do Kościoła św. Trójcy w Kownie wpadła banda litewskich studentów i uczniów szkół średnich, która przeszkodziła wygłoszeniu kazania w języku polskim, odśpiewania przez chór polskich pieśni kościelnych, uszkodziła ołtarz, poczęła bić kijami w kościele śpiewających po polsku Polaków i wyrzucać ich z kościoła. Niektórzy z Polaków zostali obici aż do utraty przytomności—zaś policja litewska interwenjowała dopiero po fakcie dokonanym dokonując aresztowań — tylko . . . zamiast wśród bandy napastników — wśród pobitych i zmaltretowanych, obrażonych w swych uczuciach religijnych — Polaków.

Historja zna wypadki, kiedy najeźdźca targnął się na kościoły. Ale ta sama historja mówi nam, że państwa, z tą chwilą, kiedy z uczuciami religijnemi rozpoczęły walkę — rozpoczynały okres swojego rozkładu i upadku.

Studenci Kowieńscy napadem swym na kościół św. Trójcy, krwią pobitych w kościele Palaków wypisali na murach swojego państwa biblijne słowa:

Mane Tekel Fares.

Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu „Strzelca"—**spieszcie z opłatą prenumeraty za kwartał II-gi.** Tym, **którzy nie uiścili należności za kwartał i-y wstrzymamy** wysyłkę pisma, a **należność ściągniemy drogą organizacyjną.**

STRZELECTWO.

O chwałę polskiego strzelectwa.

Podczas uroczystości otwarcia II ogólnostrzeleckich Zawodów Związku Strzeleckiego w Lublinie, w październiku zeszłego roku, wyraziłem zdanie, że strzelców naszych czeka nielada przeprawa, gdy staną na stanowiskach strzeleckich w Paryżu obok najtęższych strzelców z bratnich organizacyj zagranicznych, dla których los był łaskawszy i pozwolił im uprawiać sport strzelecki od kilku dziesiątków lat.

Nasi strzelcy więcej do bojowego zaprawieni strzelania, zaopatrzeni w lichą broń, pozbawieni strzelnic — nie mogą być uważani za groźnych przeciwników.

A jednak nietylko ambicja narodowa każe nam sposobić się do walki o palmę pierwszeństwa w Igrzyskach Olimpijskich.

Chcemy bowiem zaznaczyć również swoją obecnością ideową łączność z ogólnym strzelectwem i wnieść do rodziny strzeleckiej świata— pierwiastki tężyzny moralnej, jakie bezspornie strzelectwo nasze posiada. A z drugiej strony chcemy zapoznać się z techniką strzelania konkursowego, zdobyć konieczne doświadczenie i pchnąć sport strzelecki u nas na jeszcze żywsze tory.

Na kongresie liońskim w roku 1921, stwierdziliśmy duży wpływ naszych delegatów na przebieg uchwał i rozszerzenie podstaw ideowych strzelectwa. Życzył nam wówczas p. Merillon, prezes Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, aby i w strzelaniu strzelcy nasi stanęli w pierwszych szeregach.

Przez trzy dalsze lata nie traciliśmy z oczu tej cennej zachęty i wszystkie nasze usiłowania szły w kierunku pogłębienia prac strzeleckich. Niestety, niezależne od nas warunki prawie uniemożliwiły nam posuwanie się naprzód.

I oto stajemu wobec I Narodowych Zawodów Strzeleckich w Krakowie i wysłania strzeleckiej drużyny reprezentacyjnej do Paryża.

Czy mamy snuć przypuszczenia, przewidywać klęski lub niepowodzenia? Nie.

Przed ogółem strzelców naszych stoją do wykonania dwa obowiązki: pierwszy—to sumienny i wytężony trening przed Narodowemi Zawodami w Krakowie i drugi—liczne obesłanie tych zawodów przez najlepszych strzelców i uzyskanie pierwszych miejsc. W polskiej strzeleckiej drużynie reprezentacyjnej na Igrzyska Olimpijskie muszą się znaleść miejsca dla naszych strzelców — ale trzeba na nie zapracować.

Kierzkowski.

Projekt.

PROGRAM

I NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH 3—5 MAJA 1924 ROKU W KRAKOWIE.

STRZELBA.

Zawody wstępne.

Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. dla wszystkich zawodników. Broń dowolna bez szkieł optycznych. Trzy pozycje zasadnicze: stojąca, klęcząca i leżąca — po pięć strzałów z każdej pozycji i trzy strzały próbne — niezaliczane. Czas strzelania nieograniczony. Tarcza — wzoru międzynarodowego.

II Zawody o mistrzostwo Polski w r. 1924.

Zawody jednostkowe na odległość 300 mtr. z trzech pozycji po 10 strzałów i trzy próbne niezaliczane. Zawody dostępne dla zawodników, którzy osiągnęli w Zawodach wstępnych minimum 76 punktów. Broń długa dowolna-czas 45 minut. Tarcza wzoru międzynarodowego:

III. Zawody przedolimpijskie.

Zawody jednostkowe na odległość 400, 600 i 800 mtr. po 10 strzałów i trzy próbne na każką odległość. Dostępny dla strzelców, którzy osiągnęli w poprzedzających zawodach minimum 76 punktów.

Broń długa, dowolna bez szkieł optycznych. Tarcza wzoru międzynarodowego.

IV. Zawody Pocieszenia.

Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. z długiej broni — dowolnej bez szkieł optycznych, wyłącznie dla zawodników, którzy nie zdobyli nagród w poprzednich Zawodach. Pięć strzałów i trzy próbne z dowolnej pozycji (stojącej, klęczącej, leżącej).

PISTOLET.

V. pistolet automatyczny lubrewolwer.

Zawody jednostkowe na odległość 25 mtr. z pozycji stojącej bez oparcia, ramię swobodne. Trzy serje po 6 strzałów.

NAGRODA PANA PREZYDENTA RZPLITEJ DLA NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

Pan Prezydent Rzplitej, pragnąc zaznaczyć swój udział w I. Narodowych Zawodach Strzeleckich w Krakowie (3—5 maja b. r.) ofiarował nagrodę dla zwycięskiego strzelca — zdobywcy tytułu mistrza Polski w r. 1924.

Przesyłajcie zamówienia na książkowe wydanie „Sprawozdania z III-go Zjazdu". Od ilości tych zamówień zależy, czy Zarząd Główny zdecyduje się na książkowe wydanie „Sprawozdania".

GAJL-KOT.

Szkoła strzelca.

III.

Jak wspomniałem, na oddanie strzału składa się trzy czynności wykonywane jednocześnie i jednakowo ważne. A więc taksamo równocześnie ruchów tych trzeba uczyć. Podczas gdy instruktor jest zajęty z jednym strzelcem nauką celowania, jego pomocnik z pozostałemi strzelcami przerabia pozostałe ćwiczenia. Kolejność tych ćwiczeń musi być tak ułożona aby się wzajemnie uzupełniały.

Zaczniemy więc od zamykania lewego oka. Przy celowaniu, od pierwszych lekcji strzelcowi umiejętność ta jest potrzebna. Istruktor pozwala zakrywać lewe oko dłonią lub czapką. Pomocnik z początku pozwala również przytrzymywać powiekę palcami i przeprowadza te ćwiczenia, aż do opanowania go przez strzelców.

Następnym ćwiczeniem będzie obejmowanie szyjki. Strzelec przykłada prawą rękę do kolby i lekkim ruchem śrubowym obchwytuje szyjkę jak najdalej na przodzie. Palec wskazujący wyprostowany wewnątrz kabłąka, reszta palców obejmuje szyjkę kolby równomiernie mocno i tak, aby zamek znalazł się naprzeciwko pierwszego człona średniego palca.

Jeśli strzelec czuje, że szyjka źle mu leży w ręce, powinien ją puścić i jeszcze raz ją objąć ruchem śrubowym. Poprawianie częściowe jest błędem.

Po nauczeniu obchwytywania szyjki przystępujemy do ściągania spustu. Instruktor tłomaczy strzelcowi konieczność równomiernego ściągnięcia spustu Pokazuje mu, że nagłe szarpnięcie poruszy karabin. Strzelec poruszając spustem (w razie potrzeby instruktor kładzie swój palec na palec strzelca i naciska nie każąc strzelcowi nim poruszać) wyczuwa pierwszy opór. Dalsze ściąganie musi być zupełnie równomierne, przyczem polega ono nie na cofaniu palca w tył, lecz na zginanin w stawie. Palec ma dotykać spustu drugim członem, a gdy jest krótki, stawem człona pierwszego i drugiego. Ręka całkiem nieruchomo. Przed ściąganiem spustu strzelec musi osobno nauczyć się zginania palca wskazującego.

Ćwiczenia w utrzymaniu broni w kierunku t. j. postawy zaczyna się od pierwszej lekcji, a składanie przerabia się dopiero, gdy strzelec umie obchwytywać szyjkę. — Regulamin Musztry cz. I. § 126 mówi, że można je przerabiać w godzinach musztry. Instruktor strzelecki jednak musi je strzelcowi pokazać i objaśnić. Ponieważ regulamin musztry podaje tylko sposoby składania się (§ 127, 128, 129 i 130) a przed tem trzeba przerobić z ćwiczącemi postawy strzeleckie. Pozwolę sobie opis tych postaw podać według opracowywanego obecnie projektu instrukcji strzeleckiej.

„Dla przyjęcia stojącej postawy strzeleckiej, staje strzelec frontem do celu, robi na palcach lewej nogi zwrot na prawo wskos tak, aby lewa stopa była zwrócona w kierunku celu, odstawia prawą nogę o pół kroku w prawo, stawiając dokładnie w przedłużeniu nowo przyjętej linji bioder i ramion, ciężar ciała jest rozłożony równomiernie na obie stopy, kolana z lekka wyprężone, głowa zwrócona na cel. Równocześnie podnosi się karabin w ten sposób, by kolba opierała się z prawej strony o prawą ładownicę, wylot lufy na wysokości oka i ręka prawa obejmuje szyjkę, palec wskazujący wewnątrz kabłąka, prawy łokieć z lekka przywarty do ciała. Lewa ręka podtrzymuje karabin całą dłonią mniej więcej w środku ciężkości.

Przy przyjmowaniu postawy klęczącej, strzelec staje frontem do celu, obraca się na palcach prawej stopy na prawo wskos, lewą wystawia o krok przed prawą (w przód na prawo) klęka na prawe kolano, przysiadając jednocześnie na prawej pięcie. Lewe ramię opiera się na lewem kolanie tak, aby łokieć znalazł się na silnie rozwiniętych mięśniach uda, albo też, aby ramię powyżej łokcia oparło się o samo kolano, lewą ręką podtrzymuje broń, jak przy postawie stojącej.

W postaci leżącej całe ciało jest nieco skośnie do celu, wyprostowane bez wygięcia w biodrach, obie nogi trochę rozstawione i wyciągnięte, prawa noga w przedłużeniu linji celu, lewa ręka obejmuje broń pomiędzy pasem a łożem w ten sposób, by trzymała karabin pewnie i bez wysiłku, oba przedramiona spoczywają na ziemi. Ręka prawa obejmuje szyjkę i trzyma karabin, jak przy postawie stojącej. —

Przy nauczaniu postawy strzeleckiej instruktor wyznacza zawsze punkt oddalony, do którego uczeń winien się zwrócić, po czem nakazuje mu przyjęcie postawy.

Przy ćwiczeniach postaw strzeleckich powinien insruktor zawsze przekonać się:

1) czy strzelec dobrze widzi cel,

2) czy przyjęta postawa jest pewną i stałą,

3) czy postawa jest dobrze przystosowana do budowy ciała.“

Przy składaniu się, po za wskazówkami z Reg. Musztry trzeba zwrócić uwagę, że kolba ma być wciśnięta w zagłębienie, powstające przy podniesionym do poziomu ramienia, między obojczykiem a mięśniami ramienia (t. zw. dołek strzelecki).

Ćwiczenia składania się można zacząć dopiero po zupełnym opanowaniu postaw strzeleckich. Zaczyna się je z karabinem, umieszczonym na worku z piaskiem na stole.

Strzelec siedzi na krześle. Lewa noga pod stołem w kierunku celu. Prawa odstawiona

w bok. Łokcie oparte o stół. Prawa obejmuje szyjkę — lewą przytrzymuje karabin za kolbę tuż przy ramieniu. Robi się to w celu nauczenia prawidłowego przykładania kolby do dołka strzeleckiego.

Następnie przystępuje się do składania kolejno w postawach stojącej, klęczącej i leżącej, a potem i w innych np. w przysiadzie i td. Pożądane jest również nauczenie składania się z lewego ramienia.

Na tem kończy się okres wstępny wyszkolenia strzeleckiego. W czasie jego przeprowadzenia należy w strzelcu wyrabiać jednocześnie sprawność fizyczną. Zadanie to ogólnie wypełnia gimnastyka, jednak niektóre ćwiczenia musi przerobić instruktor szkoły strzelca. Ćwiczenia te muszą trwać krótko 5-10 minut i przeprzowadzać je należy po skończonej lekcji strzeleckiej. Każde ćwiczenie powtarzać dwa trzy razy.

Tu należą: 1) zginanie palca wskazującego bez oparcia, lub opierając go o palec lewej ręki,

2) krążenie dłonią w prawo i w lewo,

3) skręty i skłony głowy,

4) zatrzymywanie oddechu po głębokim wdechu.

Mimo wyraźnego podziału ćwiczeń na grupy, nie można przy układaniu programów zapomnieć o kolejności, która jest konieczną dla wzajemnego uzupełnienia się. Tak np. ściągania spustu nie można ćwiczyć przed nauczeniem zginania palca i obchwytywania szyjki. Również składanie się musi być poprzedzone nauką obchwytywania szyjki i t. d.

Ważną jest rzeczą przygotowanie przed lekcją potrzebnego sprzętu, aby jej nie przerywać poszukiwaniem, lub czekaniem na brakujące przedmioty. Potrzebne przedmioty są bardzo proste i łatwe do otrzymania. Oto ich spis: muszka i szczerbinka wycięta z tektury, aparat systemu Diuma, stół, worek z piaskiem, krzesło, wskaźnik do trójkąta błędów, arkusz papieru, ołówek, tarcza i karabin. Zamiast tarczy można korzystać ze ściany domu, drzwi i t. d. Karabin przy celowaniu można zastąpić przez karabin drewniany z nasadzonemi z deseczek lub tektury muszką i szczerbinką. Można również korzystać z flobertu. Pomocnikowi ćwiczącemu postawy strzeleckie i ściąganie spustu trudniej zastąpić karabin. Może on używać w tym celu flobertu, fuzji, jednak nie da to dokładnego wyobrażenia o tej samej czynności z karabinem, ze względu na różnice budowy, wagi i siły sprężyn, oraz zazwyczaj brak pierwszego oporu.

Życie sportowe.

Do pracy.

Tuż za drzwiami naszemi stoi wiosna i puka nieśmiało i czeka — gość pożądany — aż poprosimy wejść, aż świetlice nasze przysposobimy na jej przyjęcie.

A tymczasem — wiatr mroźny zacina jeszcze, że tchu złapać nie można. I drogi zadymka śnieżna całkiem nam zasypała, że kierunku nie widać. Ale to byłaby fraszka. Gorzej, że w sercach i duszach naszych nie widać przygotowań wiosennych: płuca nie tchną młodzieńczym zapałem, a w sercu nie tętni krew wiośniana. Pokryci jesteśmy jeszcze powłoką lodową gnuśności i zniechęcenia. Późną jesienią wionął wiatr oszczerstw i zatruł czyste powietrze, zgniliznę moralną usiłował sączyć w dusze nasze, błotem — bryzgać czyny. Skrzyknęliśmy się rychło i odbyli rekolekcję ducha. W pracy oświatowej, w uświadamianiu własnych szeregów i szerokich kół społeczeństwa upłynęła nam jesień i zima. Okres naszych prac programowych kończymy Walnym Zjazdem i tygodniem oświatowym.

Czeka nas wiosna. Wiosna nowych porywów, nowego zmagania się, nowych rezultatów.

Porzućmy więc coprędzej izby nasze, świetlice strzeleckie i wyjrzyjmy na świat. Po zimowym śnie wyprostujmy ramiona.

A nim przystąpimy do obmyślenia planu życia sportowego w oddziałach Związku, wypiszmy jako hasło:

s ł o ń c e, p o w i e t r z e i r u c h.

K. G.

Udział Związku Strzeleckiego w Olimpjadzie.

Trzeci Zjazd Walny Delegatów Związku Strzeleckiego powziął rezolucję, którą ze względu na jej ważność dla rozwoju naszej organizacji podajemy raz jeszcze, aby przypomnieć oddziałom o obowiązku przygotowania się do niej, przez przyjęcie licznego udziału w zbliżających się zawodach strzeleckich, mają-

cych się odbyć w Krakowie, jakoteż celem zakrzątnięcia się około zbiórki na fundusz olimpijski. Rezolucja ta brzmi:

Zbliża się termin wysłania reprezentacyjnej drużyny strzeleckiej na Olimpiadę Paryską.

III Walny Zjazd Związku Strz. uważając obecność takiej drużyny na święcie sportowem wszystkich narodów świata za konieczność ogólno narodową, — wzywa wszystkich członków Zw. Strzel· i oddziały Związku do zakrzątnięcia się koło zebrania strzeleckiego funduszu olimpijskiego. Zbiórka na fundusz ten winna być ukończona do dnia 15 maja b. r.

Nowożytne olimpjady, wskrzeszone w roku 1896, jako igrzyska gimnastyczne, czerpią swą ideę przewodnią ze starożytnych, greckich igrzysk olimpijskich.

Legenda grecka przypisywała ustanowienie igrzysk olimpijskich mitycznym postaciom bohatera Herkulesa i króla Pelopsa. W istocie pierwsze igrzyska odbyły się w r. 776 p. Chr. od którego grecy rozpoczęli liczyć swe dzieje.

Odbywały się one w zachodniej części półwyspu Peloponezu, w państwie Elis w miejscowości Olimpji, na prawym brzegu rzeki Alfeus. — Miejsce to, cel pielgrzymek dla całego świata helleńskiego, słynęło już w wieku VIII p. Chr. kultem Zeusa olimpijskiego. W świętym gaju stał szereg świątyń i pomników. W r. 470 stanął tam pomnik Zeusa, dłuta Fidjasza, słynny później na całą Grecję,

Olimpja, zasypana w późniejszych czasach usypiskami sąsiednich gór i zamulona wylewami Alfeusa, została odkopana i uporządkowana w ubiegłym stuleciu.

Obchodzono igrzyska olimpijskie w miesiącach letnich. Nosiły one charakter nietylko zawodów sportowych, ale były nadto świętem religijnem, rodzajem olbrzymiego kiermaszu, na który zjeźdżał cały świat grecki.

Ogłaszano je po wszystkich miastach greckich, proklamując równocześnie powszechny pokój. Do zapasów mogli stawać jedynie grecy rodowici (z wykluczeniem niewolników), na których nie ciążył żaden wyrok sądowy.

Pierwszy dzień igrzysk poświęcony był ceremonjom religijnym. — Właściwe igrzyska rozpoczynały się drugiego dnia. O świcie zaczynały grać trąby. Sędziowie w purpurowych szatach zajmowali miejsca na trybunach. Publiczność zasiadała na wzniesieniu otaczającem pole wyścigowe (stadjon). — Miejsca wystarczało na 40,000 ludzi.

Stadjon utworzony był przez czworobok długości 211 m., szerokości 32. m.

Program obejmował 13 popisów, z czego 10 przez dorosłych, 3 przez młodzież. Składały się zaś na te popisy: 4 biegi: krótki (jedna długość stadjonu), podwójny (dwie długości), długi (kilkakrotny dookoła), wreszcie bieg hoplistów (w pełnem uzbrojeniu).

Dalsze popisy obejmowały zapasy atletyczne (mocowanie), rzucanie krążkiem, żerdzią oraz skoki. — Zwycięzcą, czyli pentatlosem („pięcioraki“ atleta) był obwołany ten, kto zwyciężył w tych pięciorakich popisach.

Wszyscy zapaśnicy walczyli nago, mając ciało natarte oliwą.

Do programu wchodziły jeszcze wyścigi na lekkich, dwukołowych wozach, zaprzężonych w cztery konie, oraz wyścigi na koniach.

Nagrody, przyznawane siódmego dnia, składały się ze zwykłych wieńców oliwnych, atoli przynosiły szczęśliwym zwycięzcom najwyższe zaszczyty. W mieście rodzinnem czekało ich tryumfalne przyjęcie i utrzymanie na koszt państwa.

Narciarstwo.

Tegoroczny sezon sportowy zimowy rozpoczął Akademicki Związek Sportowy warszawski, urządzając w okresie świąt Bozego Narodzenia kurs narciarski na Hali Gąsienicowej. Kurs energicznie prowadzony przez kpt. Denhoff-Czarnockiego, przyczynił się bardzo do rozbudzenia zainteresowania Sportów narciarskich wśród uczestników kursu. Zorganizowano po kursie zawody wewnętrzne A.Z.S. a wykazały bardzo poważne wyniki u znacznej ilości uczestników. W biegu głównym zwyciężyli: J. Rudnicki, B. Czarnocki, J. Mazurek, Cybulski. W biegu pań: Ruśkiewiczówna, Semadeniówna, Goeblówna. Skoki dały wyniki bardzo słabe z powodu braku dobrej odskoczni oraz z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych. W tym samym czasie urządzany przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy kurs w Zakopanem, skupił olbrzymią ilość uczestników (250 osób), których podzielono na trzy kategorje: 1) narciarzy pod kierownictwem podpułkownika Bobkowskiego; 2) wprawnych pod kierownictwem. W. Czerwińskiego oraz 3) zawodnikow przez A. Krzeptowskiego. Zawody urządzone dn. 30. XII. 23, również przez T. T. N. na Kalatówkach dały wyniki następujące:

bieg senjorów I-ej klasy — Jan Cienciała
" " II " 1) Hołęka Juljan } S.N.T.T.
2) Wilga Edward }
3) Rein Artur — A. Z. S.

W biegu sztafetowym zwyciężyła sztafeta Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego.

* * *

Polska ekspedycja narciarska na zawody międzynarodowe do Charconix nie osiągnęła zbyt wielkich sukcesów.

Należałoby tu wspomnieć o przyczynach, które się na to złożyły. A więc: zbyt oszczędne zaopatrzenie zawodników w pieniądze oraz sprzęt narciarski, wskutek czego zmuszeni oni byli do jazdy trzecią klasą pociągami osobowemi nie pośpiesznemi i stąd wynikające opóźnienie i brak koniecznego wypoczynku.

Również w składzie ekspedycji nie widać



II Zawody Skikjöringowe (jazda na nartach za koniem) w Warszawie.

było nazwisk, spotykanych na pierwszych miejscach w zawodach w Polsce.

Miejmy nadzieję że przyszły rok przyniesie nam większy sukces zagranicą. Wogóle zagadkowości nastręczył tegoroczny sezon zimowy sporo. III Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Krynicy straciły zupełnie swą cechę międzynarodowości, gdyż oprócz jednego węgra startowali tylko polacy. Należałoby się może zastanowić nad przyczynami takiego zbojkotowania nas przez inne narodowości. Wyniki zawodów w Krynicy były następujące: I miejsce i tytuł „Mistrza Polski“ zdobył Henryk Mückenbrunn, II miejsce Andrzej Krzeptowski, III miejsce Bujak Franciszek.

W biegu pań I miejsce Dubieńska—A Z.S. Kraków, II miejsce Gwizdałówna — „Pogoń”, III miejsce Borkowska — A. Z. S. Kraków. W biegu rozstawnym zwycięźyła sztafeta Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego, robiąc jednak czas zaledwie o 20 sekund lepszy od sztafety Karpackiego Towarzystwa Narciarzy.

Przenoszenie miejsca zawodów z Zakopanego do Krynicy wpłynęło bardzo dodatnio na wartość wyników przez usunięcie jednostronności trasy i upodobnienia jej do tras europejskich.

Rozpowszechnieniem bardzo ładnej gałęzi sportu narciarskiego t. zw. „Skikjöring'u” t. j. jazdy na nartach za koniem zajął się bardzo intesywnie Warszawski Klub Narciarski, urządzając kilkakrotnie zawody na polu Mokotowskiem. Żywy udział we wspomnianych zawodach brały i inne kluby zwłaszcza A.Z.S. Z innych miast urządzały zawody narciarskie Lwów i Wilno.

Ogólnie tegoroczny sezon narciarski był dosyć ożywiony. Żywa działalność klubów przyczyniła się bardzo do spopularyzowania tego pięknego sportu tak mało dotąd u nas znanego.

Wspomnieć tu należy jeszcze o sukcesie naszego patrolu wojskowego, który w składzie: Rzymek, Witkowski i Krzeptowski, zdobył na zawodach wojskowych w Eisenstein w Czechach II miejsce przed Francją i Rumunją.

Łyżwiarstwo.

Na tegorocznych zawodach łyżwiarskich w Chanonix Jucewicz z A. Z. S warszawskiego zdobywa 8-e miejsce na ogółem startujących 27 zawodników.

Według państw 5-e miejsce za Finlandją, Norwergią, Francją, Łotwą, a przed Ameryką, Kanadą, Anglją, Włochami, Belgami, Szwecją.

Wyniki Jucewicza naogół dobre mogłyby być pewnie o wiele lepsze, gdyby zawodnik ten mógł przyjechać do Chamouix wcześniej, wypocząć i zaznajomić się z torem

Zawody o Mistrzowstwo Okręgu Warszawskiego dały wyniki następujące:

bieg 500 mtr.	1)	Nehring W. T. Ł.
	2)	Michalski „Polonia“
	3)	„Grot”
bieg 1500 mtr.	1)	Nehring
	2)	Michalski
	3)	„Grot”
bieg 5000 mtr.	1)	Nehring
	2)	„Grot”
	3)	Michalski

Czas osiagnięty w tych zawodach jest bardzo słaby i nie może być porównywany z wynikami europejskiemi. W zawodach o Mistrzowstwo Polski dn. 16 i 17 lutego I miejsce i tytuł Mistrzowstwa Polski zdobył Wacław Kuchar, II miejsce — Leon Jucewicz.



WACŁAW KUCHAR
Mistrz Polski w łyżwiarstwie i dziesięcioboju lekkoatl.

Inne gałęzie sportu mało były uprawiane. Wspomnieć tu należy o „hockey'u” którym w Warszawie interesuje się A Z. S. i „Warszawianka”.

Lekka atletyka nie wyszła poza ramy ogólnych przygotowań (crosscountry i gimnastyka na sali). Jako curiosum zanotować należy wyścig pływacki, który odbył się w porcie wiślanym dnia 6 stycznia przy 15 stopniowym mrozie. Uczestniczyli w nim Tratt oraz W.W. S. Olszewski.

A. M.

Z życia organizacji.

Podziękowanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

ADJUTANT GENERALNY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
L. Dz. 207/24.

Warszawa, d. 7 marca 1924 r.

Do
Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego
w Warszawie.

Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadamiam, iż P. Prezydent, przyjmując do wiadomości treść uchwały powziętej na posiedzeniu Walnego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego w dniu 24 lutego — polecił mi wyrazić Związkowi Strzeleckiemu podziękowanie za uczucia czci i hołdu wyrażonej w powziętej uchwale. —

Adjutant Generalny
(—) *ZARUSKI Pułkownik*

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego.

W dniu 16 marca r. b. odbyło się pierwsze Plenarne Zebranie Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego przy udziale 19 uczestników, z czego 10-ciu z Okręgów, a mianowicie: ob. ob. Bobek, Ożóg-Orzegowski i Asenkowicz — z Górnego Śląska, Niemiec z Jędrzejowa, Kozoń z Grodna, Krzyworączka z Gródka Jagielońskiego, Lewandowski z Łodzi, Ponikiewski z Warszawy, Galinat z Z.B.K.—Wilno i Lepecki z Brazylji.

Zjazd zagaił Prezes Związku Strzeleckiego *Dr. Kazimierz Dłuski*, który w syntetycznym ujęciu zobrazował całokształt prac wykonanych przez Zarząd Główny w okresie ostatnich kilku lat, oraz w szkicu ogólnym projektowanych prac na rok bieżący położył silny nacisk na ugruntowanie dotychczasowych wyników.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokułu z III Walnego Zjazdu nastąpiły referaty dotyczące programu prac na rok bieżący poszczególnych działów Zarządu Głów.

PRACE ORGANIZACYJNE.

Referat o pracach organizacyjnych wygłosił *ob. Csaki.* Głównym celem i głównym ośrodkiem zabiegów i prac wszystkich Zarządów i Komend winien być Oddział oraz pojedyńczy strzelec Wyszukanie nowych pracowników, opracowanie instrukcji pracy Zarządów, pomnożenie środków technicznych Związku Strzel. powiększenie kadry instruktorów—są to środki do osiągnięcia tego celu. Rozszerzenie się organizacji winno iść w ściśle określonym kierunku, a mianowicie: węzły komunikacyjne, środowiska przemysłowe i miejskie i Kresy. W tym kierunku pójdzie praca organizacyjna Zarządu Głównego. Bezplanowe rozszerzanie się organizacji przy niedostatecznej ilości ludzi do pracy i instruktorów nie jest wskazane, a czasem wprost szkodliwe Zorganizowanie oddziałów strzeleckich na Wileńszczyźnie w porozumieniu z Z.B.K. rozszerzenie swych wpływów na Poznańskie i Pomorze, zawarcie szczegółowych umów w zakresie współpracy z innemi organizacjami przysposobienia wojskowego, ustalenie zasad współpracy z władzami wojskowemi, są to sprawy, które winny być wykonane w r. b. Ponadto z okazji 5-ciolecia Zw. Strz. i 10-ciolecia czynu Zbrojnego Strzelców—Związek Strzelecki winien święcić uroczyście i w myśl uchwały Walnego Zjazdu—budowa Domu Strzeleckiego w Krakowie oraz wydanie księgi pamiątkowej winny być dziełem całej organizacji. Ponadto w ciągu roku powinny być zinspekcjonowane wszystkie Okręgi i w miarę możności poszczególne oddziały, oraz, o ile wpłynie dostateczna ilość zamówień — należy wydać książkowe wydanie ze sprawozdaniem z III-go Zjazdu.

PRACE KULTURALNO-OŚWIATOWE.

Referat wygłosiła *ob Kudelska*, wysuwając następujący program pracy na r. 1924: Wychowanie kadry pracowników kult.-ośw., wytworzenie ośrodków pracy kult.-ośw., usystematyzowanie pracy i nawiązanie ścisłej łączności z organizacjami kult.-ośw. W tym celu Referat dążyć będzie do przeprowadzenia 2 tygodniowego kursu wakacyjnego dla pracowników ośw., organizowania konferencyj pracowników kult.-ośw., nawiązanie bezpośredniej łączności z pracownikami oświatowemi, zachęcanie i pomoc przy organizacji chórów, orkiestr, teatrów i świetlic.

PRCE KOMENDY GŁÓWNEJ.

Referat wygłosił Kom. Gł. *ob. Kierzkowski.* Prace konkretne do wykonania w kierunku wojskowego wyszkolenia strzelców są następujące:

I. Przysposobienie wojskowe.

A. Obozy i kursy:

1. Obesłanie obozów letnich i zimowych p. w.,
2. Zorganizowanie własnych obozów,
3. Zorganizowanie kursów instruktorskich o charakterze specjalnym (radiotelegr. samochodowy i t. p.).

B. Broń i amunicja:

1. Zapewnienie oddziałom używania broni dla ćwiczeń,
2. Uzyskanie z M S. Wojsk. dotacji bezpłatnej amunicji,
3. Uregulowanie kupna broni precyzyjnej.

II. Sport strzelecki.

A. Zawody strzeleckie:

1. Zorganizowanie I Narodowych Zawodów,
2. Zorganizowanie III ogólno strzeleckich zawodów,
3. Pobudzenie (inicjatywa) poszczególnych ośrodków, dla organizowania lokalnych zawodów.

B. Strzelnice:

1. Poczynienie starań celem uzyskania terenów pod strzelnice,
2. Dzierżawa istniejących strzelnic,
3. Inicjatywa w zakresie zakładania strzelnic na krótkie dystanse.

III. Sport.

1. Zorganizowanie racjonalnej opieki lekarskiej dla ćwiczących,
2. Zorganizowanie kursu instr. pływackiego, bokserskiego, wioślarskiego,
3. Urządzanie szeregu zawodów marszowych,
4. Zorganizowanie kursu wędrownego.

IV. Ekwipunek strzelecki i sportowy.

1. Unormowanie istniejących form,
2. Ułatwienie w nabywaniu,
3. Poparcie w zakresie zakładania wytwórni.

V. Inspekcje i objazdy.

1. Dokonanie inspekcji we wszystkich okręgach i sam. obwodach,
2. Urządzanie konferencji z instruktorami poszczególnych okręgów i obwodów,
3. Stworzenie zespołu instruktorów.

W związku z powyższym Komenda Główna projektuje wydać:

1. Program prac w oddziałach,
2. Program własnych obozów i kursów,
3. Program szkolenia strzeleckiego,
4. Szematy raportów,
5. Wskazówki dla urządzających strzelnice i strzelanie.

PRACA ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH.

Referowała *ob Wittkówna,* przedstawiając następujący plan pracy kobiet w Związku Strzeleckim: Organizowanie oddziałów wzgl. plutonów żeńskich, ćwiczących w myśl instrukcji L. 2259/23, obsadzenie referatów pracy kobiet w okręgach, nawiązanie kontaktu ze wszystkiemi środowiskami strzeleckiemi, posiadającemi w swym składzie kobiety, inspekcja zewidencjonowanych ośrodków, utworzenie kadry instruktorek pracy kobiet na podstawie instrukcji pers. L. 1600/23. W kierunku *wyszkolenia*: Organizowanie kursów korespondencyjnych dla członkiń Zarządów oddziałów żeńskich, zorganizowanie żeńskiego obozu letniego, propaganda sportu i organizowanie żeńskich drużyn piłki latającej i koszykowej, propaganda o celach i zadaniach kobiet w Zw. Strz.

PRACE SKARBOWE.

Referował *ob. Fromowicz*, który przedstawił następujący program prac skarbowych.

Wpisowe: Zarząd Główny skrupulatnie dopilnuje, aby bezwzględnie wszyscy członkowie Związku wpłacili wpisowe, które w myśl uchwały III Walnego Zjazdu wynosi 50 groszy. Bez tego żaden nowy oddział nie będzie zalegalizowany, zaś wszyscy wstępujący członkowie bez uiszczenia wpisowego nie będą mieli praw członkowskich.

Składki członkowskie: Zarząd Główny w najbliższych tygodniach urzeczywistni projekt znaczków składkowych dla opłat miesięcznych. System ściągania należności polegać będzie na wykupywaniu przez okręg lub sam. obwód znaczków dla wszystkich członków według listy ewidencyjnej po cenie 2 grosze za znaczek członka czynnego.

Z okręgów i obwodów znaczki te nabywać będą oddziały po odpowiedniej cenie (oddział od okręgu po 5 groszy za znaczek, otrzymywać będą od członków po 10 groszy za znaczek miesięcznie). Od członka wspierającego za znaczek będzie otrzymywał Zarząd Główny po 20 groszy od okręgu i okręg 50 groszy od oddziału, 50 groszy pozostaje w oddziale.

Ocena pracy w oddziałach, a szczególniej stan liczebny opierać się będzie na cyfrze wykupionych znaczków.

Fundusz prasowy: W sprawie funduszu prasowego i prenumeraty wyraźną uchwałę powziął III Walny Zjazd. Zarząd główny zwrócił uwagę na obowiązek okręgów i obwodów propagandy wśród szerokich kół społeczeństwa złożenia datków na fundusz prasowy i poparcie naszego pisma.

Raporty kasowe: Zarząd Główny zaprowadzi obowiązek nadsyłania kasowych raportów miesięcznych w terminie 20 k. m. za ubiegły miesiąc do wszystkich oddziałów Związku.

Płatni funkcjonarjusze: Podjęte będą usiłowania, aby każdy okręg lub sam. obwód mógł zdobyć się na utrzymanie płatnego przez siebie funkcjonarjusza, który cały swój czas poświęciłby wówczas pracy w Związku.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po tych referatach, zabierali głos wszyscy delegaci okręgów i obwodów, akceptując w zupełności wywody referentów i podkreślając silniej niektóre momenty.

Z konkretnych wniosków wysunęli ob. ob.: Oźóg-Orzegowski sprawę organizowania objazdów inspekcyjnych, ob. Lewandowski — rychłego rozesłania znaczków składkowych do okręgów, ob. Bobek — zmian w zakresie prac oficerów inspekcyjnych, ob. Krzyworączka — konieczności objazdu Małopolski Wschodniej i przebudowy życia strzeleckiego na tamtejszym terenie. Wnioski przekazano do dalszego załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu.

W sprawie kooptacji nowych członków do Zarządu Głównego, po wyjaśnieniach ob. Kierzkowskiego o stronie formalnej i życiowej kooptacji, uchwalono jednogłośnie powołać do Zarządu Głównego, ob. ob.: Jerzego Hryniew-

skiego, Tytusa Czakiego, Stefanję Kudelską, Marję Wittkównę, Wande Goertzównę, Stanisława Fromowicza i Dr. W. Narkiewicza.

Punkt czwarty porządku dziennego przewidywał ukonstytuowanie się Wydziału Wykonawczego.

Przyjęto jednogłośnie następujący skład Wydziału Wykonawczego:

Prezes — Dr. K. Dłuski,
Zast. Prezesa — inż. M Ponikiewski,
Sekretarz — ob. Maciej T. Kuhnke,
Ref. kult.-oświat. — ob. M. Kudelska,
Ref pracy kobiet — ob M. Wittkówna,
Skarbnik — ob. St. Fromowicz,
Zast. skarbnika — ob. K Krokowska.

Reszta obywateli członków Zarz. Głównego, w zależności od rozwoju i potrzeby prac obejmie inne funkcję. Plenarne posiedzenie pozostawiło Wydz. Wykonawcz. wolną rękę co do dalszej kooptacji członków i zmian na stanowiskach w Wydz. Wykonawcz.

Następnie (w punkcie 5 porządku obrad), przez aklamację dokonano wyboru ob. Kierzkowskiego na Komendanta Głównego.

W sprawach bieżących i wolnych wnioskach poruszono sprawy: 1) zapisów na akcje Banku Polskiego. 2) szykan policyjno-administracyjnych na G. Sląsku, oraz 3) gwałtów niemieckich w stosunku do Polaków, zamieszkałych w niemieckiej części G. Sląska. W tej sprawie powzięto następującą uchwałę:

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego na plenarnym posiedzeniu w dn. 16-III.-24 r. na wieść o gwałtach dokonywanych na Polakach zamieszkałych w niemieckiej części Górnego Śląska, uchwalił zwrócić się do ogółu powstańców górnośląskich z wyrazami uznania za dotychczasową ich pracę około zespolenia Górnego Śląska z Polską Macierzą i zapewnić, że Związek Strzelecki stanie ramię przy ramieniu w walce z temi gwałtami, oraz zwróci się do rządu polskiego w sprawie rychłego zastosowania akcji odwetowej, która, jak wykazało doświadczenie, jest jedynie skuteczną obroną przeciwko podobnym gwałtom.

Uchwalono, aby o zapisach na akcje podał wzmiankę „Strzelec“, a w sprawie szykan interwenjować u Ministra Spraw Wewnętrznych.

Przemówienie majora Minkowskiego na III Zjeździe Walnym Związku Strzeleckiego.

Mam zaszczyt przywitać Zjazd Związku Strzeleckiego w imieniu Pana Ministra Spr. Wojskowych. Pan Minister miał zamiar przybyć osobiście, nawał jednak prac stanął mu na przeszkodzie. Spóźnione przywitanie nie powinno jednak wzbudzić wątpliwości co do stopnia Jego serdeczności.

Chcę powiedzieć słów parę o przysposobieniu wojskowem. Z rozmysłem omijam jego znaczenie dla zagadnienia Obrony Państwa, gdyż mówić o tem na zjeździe Związku, który, stwierdzam to, *pierwszy podjął hasło powszechnego przysposobienia narodu do Obrony Ojczyzny*, uważam za zbędne, zatrzymam się zaś na trudnościach, które stoją na przeszkodzie rozwojowi pracy.

Pierwszą trudnością jest gorączkowość i intensywność życia politycznego, które wkrada się we wszystkie dziedziny pracy społecznej, drugą trudnością brak odpowiednich środków materjalnych, a co za tem idzie technicznych dla zrealizowania przysposobienia wojskowego w szerokim zakresie.

Chcielibyśmy, by na gruncie przysposobienia wojskowego zapanować mogło to samo „Treuga Dei", które zapanowało w zakresie zagadnień skarbowych.

Wiadomem jest, że Związek Strzelecki, jako taki, wysoko niesie czysty sztandar państwowości polskiej i od niego nie odstąpił, jednakże czynniki poza Związkiem stojące starają się jedne—drogą uzyskania wpływów, zrobić go narzędziem lub atutem swojej polityki, inne, insynując mu, że takim właśnie narzędziem jest, wytwarzają w cześci opinji wrogie do Związku Strzeleckiego stanowisko.

Jednostronne ataki na Związek Strzelecki mogą tu i owdzie wytworzyc wbrew woli pewną stronniczość Związku, a utrzymanie linji państwowej w ogniu walk politycznych jest niewątpliwie trudne, niemniej jestem przekonany, że Związek Strzelecki sprowokować się nie da i nie wypuści z rąk sztandaru, na którym wypisany został jasny i prosty cel „Obrony Ojczyzny“.

Jeśli przejdę z kolei do drugiej trudności, jaką jest brak środków materjalnych i technicznych, to jakkolwiek przysposobienie wojskowe w dalszej kilkoletniej konsekwencji przyczynić może Skarbowi Państwa poważne oszczędności, to obecnie wymaga bardzo znacznych wkładów w postaci terenów na boiska i strzelnice, przybory strzeleckie, sportowe i t. p. Państwo w obecnym okresie wkładów tych czynić nie jest w stanie.

Apeluje do wszystkich tu zebranych, by

zechcieli ułatwić czynnikom państwowym wykonanie trudnego zadania upowszechnienia przysposobienia wojskowego, a to z jednej strony przez zachowanie wybitnie państwowego charakteru Związku, z drugiej przez pokrycie we własnym zakresie kosztów na niezbędne środki techniczne.

Życząc Związkowi Strzeleckiemu jaknajpomyślniejszego rozwoju—przekonany jestem, *że dopnie do zrealizowania swego hasła „Każdy żołnierz obywatelem, każdy obywatel żołnierzem".*

Okręg Krakowski.

Z OBWODU SOSNOWIECKIEGO.

Obwód Sosnowiecki liczy 11 oddziałów z ogólną liczbą 537 członków. Z pośród nich jest czynnych oddziałów 6 z 226 członkami ćwiczącymi. Oddziały czynne są: w Będzinie 44 członków, Niwce 63, Sosnowcu 230, Milowicach 36, Kazimierzu 20, Strzemierzycach 22,

Oddziały nieczynne są: w Myszkowie, Zagórzu, Zawierciu, Rogoźniku i Dąbrowie.

Przyczyny, które złożyły się na przerwanie w nich pracy są następujące: represje ze strony pracodawców, brak kierowników, brak lokali, odebranie karabinów i pomocy wojskowych, oddalenie od linji kolejowych i brak łączności z obwodem oraz ogólna niechęć do pracy wśród członków na tle powyższych trudności.

W okresie od 16 września do 16 lutego r.b. odbyło się jedno Walne Zebranie Delegatów oddziałów, 3 plenarne posiedzenia Zarządu Obwodu, 11 posiedzeń Wydziału Wykonawczego i 12 inspekcyj.

Górny Śląsk.

DEKORACYA STRZELCÓW W KATOWICACH.

Dnia 9 marca 1924. odbyła się uroczystość dekoracji członków Związku Strzeleckiego w Katowicach. Wskutek choroby dowódcy 23. dywizji Piechoty gen. Horoszkiewicza, który wyraził życzenie dekorowania osobiście strzelców Krzyżem Walecznych, uroczystość ta została ograniczona tylko do dekoracji Górno- Śląską Wstęgą Walecznych.

Uroczystość rozpoczęła sie przemówieniem prezesa Zarządu Okręgu Górno - Śląskiego ob. Bobka, który przypomniał obecnym, że dzisiejsza ich praca to dalszy ciąg tych wysiłków, które podejmowali, jako powstańcy dla przyłączenia tej ziemi do Polskiej Macierzy.

Poczem zabrał głos, zaproszony przez Zarząd i Komendę Okręgu Górno-Śląskiego mjr. Szt. Gen. Florek, delegat M. S. Wojsk. do Władz Naczelnych Związku Strzeleckiego. — W przemówieniu swojem, nawiązując do tradycyj powstańczych, wskazał na doniosłość prac przysposobienia wojskowego na terenie Górnego Śląska.

Następnie na wniosek Komendanta Okręgu ob. Ożóg - Orzegowskiego zebrani wśród hucznych oklasków uchwalili wysłać depeszę z wyrazami hołdu i czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Ministra Spraw Wojskowych Generała Sikorskiego.

Na zaproszenie Komisji Odznaczeń—udekorował 100 strzelców mjr. Szt. Gen. Florek przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej.

W uroczystości wzięło udział ponad 400 strzelców z Oddziałów, położonych najbliżej Katowic.

Po uroczystości odbyło się zebranie towarzyskie.

PROTEST ODDZIAŁU W PAWŁOWIE W SPRAWIE PRZEŚLADOWAŃ POLAKÓW W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na skutek bezustannych prześladowań Polaków zamieszkałych w niemieckiej części Górnego Śląska na zebraniu Oddziału Związku Strzeleckiego w Pawłowie w dn. 9 b. m. powzięto następującą rezolucję:

„My zgromadzeni na zebraniu miesięcznym w liczbie 62 członków Związku Strzeleckiego w Pawłowie — protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko gwałtom niemieckim, dokonywanym na naszych braciach — Polakach zamieszkałych w niemieckiej części Górnego Śląska drogą bezustannych aresztowań, katowań i wywożenia do domów karnych. Równocześnie prosimy rząd warszawski o poczynienie kroków w obronie prześladowanych rodaków.

Za zgodność

Wiktor Walesa
Komendant oddziału.

Okręg Brześć n B.

BRZEŚĆ N/B. 13/III.

My się strzelcy nie chwalimy,
Ale szczerą prawdą jest,
Że dla tego się ćwiczymy,
By ojczyźnie pomoc nieść.

Pobudka, wstawać! Rozlega się głośny okrzyk służbowego podoficera i zaraz 34 „morusów" i „oferm" podrywa się z łóżek, przeciera oczy i z pośpiechem zaczyna się ubierać.

A bractwo śpieszy się, bo służbowy nie żartuje i zaraz wymyśli jakiś kawał dla spóźniających się.

To 6 cio tygodniowy kurs instruktorski

przysposobienia wojskowego w Brześciu n/B. Kurs dopiero się rozpoczął, jeszcze nawet resztki cywilnej skóry nie zleciały z chłopców, to ten to ów narzeka jeszcze na zimno lub wczesną pobudkę, to tu, to tam przeklina się po cichu napędzających podoficerów, ale ponieważ chęci do pracy są wielkie więc i nadzieja na pomyślny rezultat, też dobra. Tymczasem przedstawiają chłopcy sobą znak zapytania.

Strzelców zleciało się na ten kurs ze wszystkich stron Brzeskiego okręgu. A więc są z Łukowa z Siedlec, Białej, z Brześcia i Kobrynia, a nawet zaspany Łuniniec wysilił się na jednego. Kursem kieruje oficer instrukcyjny Brześcia por. Czeputowicz, morus chłop, co się zowie i strzelcy poprostu się w nim kochają, często wpada komendant okręgu kpt. Szczepanowski dowiedzieć się o swych chłopaków no i kurs idzie z dnia na dzień naprzód. Jak zajdzie dalej znowu dam wam znać.

E. Lewandowski,
uczestnik kursu.

Okręg Lubelski.

Z ODDZIAŁU HRUBIESZOWSKIGO.

W dniu 26 I. rb. z racji obchodu Rocznicy Powstania Styczniowego Oddział Hubieszów odegrał dla wojsk. miejscowego garnizonu sztukę „Legjoniści" (Jadwigi Marcinowskiej), dnia zaś następującego, t. j. 27.1. br. urządził „Obchód Styczniowy" dla szerszej publiczności. Obchód odbył się w sali „Kino-Oaza" w Hrubieszowie. Przebieg uroczystości był następujący: ob. Greger, inspektor szkolny i członek miejscowego Zarządu Obwodu, wygłosił odczyt o Powstaniu Styczniowem; po odczycie strzelcy odegrali sztukę „Legjoniści"—w przerwach przygrywała orkiestra wojskowa. Jako o zjawisku charakterystycznem dla naszych stosunków nadmienić należy, że na obchodzie tej Wielkiej Rocznicy Narodowej nie widzieliśmy nikogo z „potrjotów" hrubieszowskich. W każdej innej okoliczności zresztą zupełnie poprawnych.

Oddział Hrubieszów zamierza odegrać sztukę „Legjoniści" w kilku miejscowościach powiatu, celem propagandy idei strzeleckiej.

(—) *L. Swidziński.*

Podokręg Kalisz.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KALISZU.

Obchód powstania styczniowego.

Mimo że rok 1863 zapisany jest płomiennemi zgłoskami w historji polskiej, mimo że rok ten zostawił nam w spadku święte idee walki o niepodległość, pewna część społeczeństwa zapomina o nim. Jednakże członkowie Związku Strzeleckiego nie zapomnieli i nie zapomną nigdy o tak wielkich i ważnych momentach w dziejach Polski, jakiemi były powstania.

To też staraniem referatu Kult-ośw., dnia 27 b. m. w miejscowym Klubie Robotniczym, łaskawie przez zarząd tegoż użyczonym, urządzoną została uroczysta akademja ku uczczenia Powstania Styczniowego.

Uroczystość rozpoczął chór strzelecki odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła". Słowo wstępne wypowiedział K-dt P-okr. Ob. Wilczyński, Odczyt o „Powstaniu w 1863 roku" wygłosił Ob. P. Mazurek Ref. -kult-oświatowy Pokręgu Kalisz. Punktem 4-tym było odczytanie rozkazu okolicznościowego wydanego przez Gen. Dyw. J. Wróblewskiego, a przesłanego Zw. Strzeleckiemu, po czem odśpiewano pieśń Pierwszej Brygady. Po pauzie deklamowali: Ob. Głębowski wiersz poety legjonowego Mączki pt. „Ranny" Ob. H. Marsałkówna Or-Ota „List z Sybiru", Ob. Sadowski A. Asnyka „Jeniec". Na zakończenie Chór strzelecki wykonał szereg pieśni legjonowych i strzeleckich.

(—) *P. Mazurek.*
Referent Kulturalno-oświatowy.
Podokr. Kalisz.

Różne sprawy za miesiąc styczeń 1924 roku.

W miesiącu styczniu zorganizowano szkołę strzelecką z siłami wykładowemi i ogranizacją według załączonego planu: na wykłady uczęszczało 40 strzelców i 7 strzelczyń.

Wykłady z teorji prowadzone są w lokalu K-dy P-okręgu:

Ponieważ do prowadzenia szkoły są niezbędne pomoce techniczne od wojska, *a tutejsze władze w myśl rozkazu tajnego D, O. K. VII. zerwały oficjalnie kontrakt z tutejszym Zw. Strz.* Komendant Podokręgu po porozumieniu się z D-cą tutejszej dywizji Gen. J. Wróblewskim udaje się do Poznania aby osobiście pertraktować z D-cą Korp. VII. Gen. Raszewskim.

Przy udziale referentów kult-oświatowych Podokręgu i Obwodu Kalisz, zorganizowano odczyty dla oddziałów prowincjonalnych i wysyła się odpisy odczytów i pogadanek, albo w dni świąteczne wyjeżdżają prolegenci. W oddziale Chlewo odbyło się przedstawienie amatorskie.

Oddział kaliski Im. Rydza Śmigłego urządził zabawę taneczną dla członków i publiczności, w miesiącu styczniu odbyły się wybory do rady miejskiej, do której weszło 10-ciu członków Zw. Strz. między nimi i Komendant Podokręgu. Wskutek tak znacznej (na 34 rad) ilości strzelców w radzie miejskiej jest pewność pomocy dla Zw. Strz.

W towarzystwie Im. A. Asnyka odbyły się dwie konferencje o Zw. Strz. przy licznym udziale publiczności. Referowali Ob. Ob. Wilczyński Sadowski i Ciupa.

Szarady, zagadki i konkursy.

Rozgrywka o pistolet.

Chciałem naszym szaradzistom zadać nieco trudu i celowo wprowadziłem do ostatniej szarady dwa błędy. Rozwiązanie brzmieć winno:

„*Sza - ra - dziś - śta - na - pra - sę - Strzel - ca*“

Zamiast więc sylaby „dzi“ wstawiłem „dziś“, zamiast „ósmego-dziewiątego“ — napisałem: ósmego-dziesiątego“. Błędy dla chcących połamać trochę głowę — były widoczne.

Znalazł się jeden szaradzista ob. Siwek z Kielc, który szaradę trafnie rozwiązał.

A gdzież są ob. ob.: Rolka, Łebek, Laprus, Markowski, Tarło-Maziński, Rzuchowska, Niedek, Wasik, Nowak, Marciniak, Bogucki, Bociański i inni?

Szarada na pocieszenie.

Różne są w kraju zakątki,
Różne bywają całości.
Jedne sprawiają kłopoty,
Na innych zaś radość gości,
Gdy strzelby, jako psy warczą,
A strzelcy stoją przed tarczą
I siódme ich biją poty,
Bo chcą otrzymać „dziesiątki“.

Zbliża się wiosna — czy wiecie?
Topnieją śniegi i lody
Spłyną do rzek drugie trzecie,
Święcić będziemy jej gody.
Rozmokną nasze drogi,
Drugie-pierwszego z błota
Dźwignąć nie możesz, bo tonie
Na pierwsze-trzecie siadają konie,
Chrońcie nas, wszystkie bogi,
Od pracy ucieka ochota!
Wszystko nas wtedy złości,
Więc będą różne całości!

Zbliża się wiosna — już wiecie!
Ustały mrozy zdradzieckie,
Ruch się rozpoczął na świecie:
Będą całości strzeleckie!

Rozwiązania „szarady na pocieszenie“ należy przesyłać do dnia 12 kwietnia b. r. na widokówkach ze znaczkiem „S — 6“.

Wyciąć i nakleić
na widokówce!

„S—6“

Za trafne rozwiązanie tej szarady Redakcja przeznacza 3 nagrody:

I—pistolet automatyczny,

II—książka „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie“,

III—nadesłane widokówki.

Dla rozrywki.

POMYSŁOWY.

Porucznik: Szeregowiec Srul Loewi! Coby szeregowiec zrobił, gdyby się okazało, że we wsi patrolowanej przez szeregowca jest nieprzyjaciel? Czy szeregowiec uciekłby?

Loewi: — Melduje posłusznie, że nie. Jabym wracał za drzewami, ale powoli.

Porucznik: — Jakto? Dlaczego?

Loewi: — Bo ja nie umiem uciekać w mokrej bieliźnie.

MELDUNEK.

Hersz Pitzele powróciwszy z patrolu składa raport:

— Panie poruczniku melduję posłusznie, przez tą wieś przejdzie spokojnie kawalerja, artylerja, tabory i auta. Piechota tam nie przejdzie.

— Dlaczego? — pyta zdumiony porucznik.

— Bo tam zaraz w pierwszej chałupie skraja jest bardzo wielki i bardzo zły pies.

DOBRY SPOSÓB.

W 1915 r. w czasie walk pozycyjnych nad Nidą stoi na placówce żołnierz 5 p. p. Leg. Pol. Nagle czujne uszy jego usłyszały trzask łamanych nogami gałęzi.

Nastawiając więc karabin, woła:

„Stój! Kto idzie!“

Odpowiada mu głos z ciemności:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! To ja, niech się pan porucznik nie boi.“

„Co za ja?“

„*Josek Goldscheider*. Przepraszam pana bardzo,

czy mogę się pana spytać którędy tu jest droga do niewoli?“

KOMUNIKATY BOLSZEWICKIE W CZASIE ODWROTU Z POD WARSZAWY.

1) „Po długich a bohaterskich wysiłkach, udało się dzielnym naszym wojskom zająć pozycje pierwotnie zajmowane.

Nieprzyjaciel w panice zajmuje okopy przez nas opuszczone.

2) Odwrót naszej sławnej armji odbywa się w zupełnym porządku. Nieprzyjacielowi mimo wysiłków nie udało się dotychcsas uzyskać z nami kontaktu.

CIĘŻKIE CZASY.

Pewna wieśniaczka utyskuje przed swoją sąsiadką:

— Ej, kumo, co za czasy teraz nastały i porządek w tej Polsce, że do własnego chłopa nie ma baba prawa.

— A to bez co, kumo?

— A bo chciałam swego Wicka po staremu miotliskiem po łbie przejechać, a on peda, co jest poseł i osoba nietykalna.

OSTATNIE ŻYCZENIE.

Na Grzegórzkach w Krakowie prowadzono świnię, która padła na ulicy. Zaraz też zebrał się tłum gapiów, który ją obstąpił dokoła. Wtem do środka wskoczył andrus grzegórzecki i zwrócił się do stojących gapiów z przemówieniem:

— Szanowne państwo — ta oto nieboszczka prosiła mnie zakomunikować Szanownemu Państwu swoją ostatnią wolę, aby po jej śmierci została przy niej tylko najbliższa rodzina W imieniu nieboszczki dziękuje Szanownemu państwu, żeście jej wolę spełnili.

19 marca 1924 roku

WIRYDARZ LITERACKI

na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego

WYDANY STARANIEM ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W GRODNIE.

Artystyczne to wydawnictwo wydane w 525 egzemplarzach numerowanych w cenie 15.000.000 za egzemplarz można zamawiać w Zarządzie Głównym Związku Strzeleckiego.

Z powodu nadesłania nam egzemplarzy okazowych już po zamknięciu numeru — nie możemy omówić go szerzej. Ograniczony nakład oraz ogromna ilość egzemplarzy zamówionych jeszcze przed ukazaniem się tej książki spowodowały, że pozostało jej już niewiele egzemplarzy na składzie. Kto chce mieć to cenne wydawnictwo w swych zbiorach, musi więc śpieszyć, gdyż Zarząd Główny nie może czynić wyboru między zamawiającymi. Zapisy przyjmowane będą w tej kolejności, w jakiej wpływać będą opłacane zamówienia.

Przy przesyłkach przez P.K.O. należy zaznaczyć: „Wirydarz Literacki" w przeciwnym razie pieniądze mogą zostać zarachowane na innym koncie i zamawiający może nie otrzymać książki.

„PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE".

Komunikat poświęcamy sprawom wychowania fizycznego, oraz pracy kulturalno-oświatowej. Redaktor, wydawca por. Galinat Edmund.

Wychodzi w Wilnie. Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Dominikańska 3 II p.

1.925.672.500.

Na Fundusz Prasowy Związku Strzeleckiego w dalszym ciągu wpłynęły następujące kwoty:

	Saldo		1.427.400.000.
Warszawa.	Zarząd Główny dodatkowo	25 000.000.	
„	Klub „Wyzwolenia"	230.000.000.	
„	Bratnia Pomoc W. S. H.	16 200 000.	
„	Ob. Wacław Czarski	10 000 000.	
„	„ Jaś Czarski „członek wspierający"	2.000.000	
„	„ Jan Burjan	10.000.000.	293.200 000
Okręg Warszawski.	Zarząd Okręgu Warszawskiego	10.000.000	
„	Zarząd Obwodu Białystok	50 000.000.	
„	Członkowie Oddziału warszawskiego — ob. ob.: Toporowski — 300.000, Wikiel 550.000, Jędros 100.000, Michałkiewicz 500.000, Kaczorowscy 10 000 000, Werner 1.000.000, Łyczewski 500.000, Zacharski 750.000, Kaczyński 500.000, Kotański 1.000.000, Grodzki 500.000, Kwiatkowski 1 000.000, Zdrójkowski 1 000.000, Włodarczyk 1 000.000, Kuśniewski 500 000, Kolos 500 000, Michrowski 500.000, Penner 1.000.000, Wyszyński 1.000.000	22.200 000.	82 200.000.
Okręg Brześć n/B.	Oddział Związku Strzeleckiego — Miłków	4 200 000.	
„	Ob. Mossakowski Tadeusz — Bereza Kartuzka	4 200 000.	8.400 000.
Klub Szaradzistów.	Ob. Siwek		2 000 000.
Okręg Lwowski.	Oddział Związku Strzeleckiego w Drohobyczu		5.000 000.
Okręg Górny Śląsk.	Zarząd Okręgu	3 573 500.	
„	Oddział Zw. Strz. Załęże — obw. Katowice	17.550 000.	21.123 500.
Okręg Przemyśl.	Oddział Żeński Zw. Strz. w Przemyślu		15.000 000.
Okręg Krakowski.	Ob. Dr. Witold Łucjan — Langrod—Kraków	2.000.000.	
„	Ob. Jerzy Stefan Langrod — Kraków	2.000 000.	
„	Zarząd Obwodu Zw. Strz. — Zator	43 749.000.	47.749.000.
Sam. Obw. Kielce.	Zarząd Oddziału w Kielcach		23.600 000.
		RAZEM	1.925 672 500.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1 złoty, rocznie 4 złote, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., ½ strony 24 złp., ¼ strony 14 złp., 1/8 strony 8 złp. 1/16 5 złp.

Redaktor odpowiedzialny: **MACIEJ KUHNKE.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.**

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.